

Rokopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITIEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń i E. Metzla i S-ka, Wielka 38, telefon Nr. 886. Po godz. 6-jej niekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia w drukarni Józefa Zawadzkiego Suwrowska Nr. 3.

WYDAWNICTWA ROK IX.

CENY OGŁOSZEŃ:

WARUNKI PRENUMERATY

| | | | |
|----------------------|----------------|--------|-----------|
| | Rozm. półrocz. | Kwart. | Miesięcz. |
| W WILNIE | 8 — | 4 — | 2 — |
| Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ | 10 — | 5 — | 2,50 — |
| ZAGRANICĄ | 16 — | 8 — | 4 — |

Zmiana adresu 20 kop. — Za odesłanie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów ni frankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rokopisy — nie zastrzeżonych do swrotu — nie przechowuje.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

Biblioteka pamiętników

ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedziane go przez świadków naucejnych.

obejmuje obszar całej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

da czytelnikom pełny wizerunek czasów i ludzi w świetle bliźniaczo odmiennych stron i różnorodnych poglądów.

Każdy pamiętnik opracowany będzie przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzonej treściwą przedmową.

Jako wydawnictwo periodyczne wychodzi raz na miesiąc w formie książkowej, objętości 200-250 str. druku z licznymi portretami i ilustracjami.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

w Wilnie roczn. rb. — półr. — kwart. — za prz. poczt. 8, 4, 2, 2,50

za granicą „10, 5, 2,50

di. prenumerat. „Kurjera Litewskiego” w Wilnie roczn. rb. 6, półr. 3, kwart. 1,50

za prz. poczt. 7, 3,50, 1,75

Adres Redakcji i Administracji „Biblioteki pamiętników”

Wilno, prospekt 5-to Jerski № 28.

Szczegółowy prospekt na żądanie bezpłatnie.

POLSKI TEATR MIEJSKI w Wilnie

pod kierunkiem JANA PAWŁOWSKIEGO I JULIANA STRYCHARSKIEGO.

Dziś, w piątek (ceny ankione):

„ORLE” — dramat historyczny Rostanda. Inscenizował P. Rusocay.

„Anonst” — Jutro 1-szy raz „Ich czworo” komedia G. Zapolskiej.

KINEMATOGRAF D. 5, 10 i 11 lutego r. b. DZIBANNIK PATHÉ, kronika.

BRONISŁAWA P. 8, 10 i 11 lutego r. b. PRZEJAZD DO GRY, (dramat w 2-eh częściach).

Teatr Familijny D. 5, 10 i 11 lutego. Artystyczna seria „Nerdisk”.

R. Sztremera Dawne namiętności nie śpią, (dramat w 2-eh w wykonaniu najlepszych sił artyst. królewsk. teatru w Kopenhadze).

„Kiedy krew z styg”, dramat z życia współczesnego. Kobieta-lekarz i miłość, scena komedia.

„Egzotyyczne ryby” (serja naukowa). Przegląd ostatnich wypadków (kronika).

W piątek, w zapusty 22 lutego, w Sali Wileńskiego Klubu Szlacheckiego na korzyść Wileńskiego Towarzystwa dobroczynnego „Dobrochotna kopiejka”.

ODBĘDZIB SIĘ

BAL MASKOWY Z LOTERIĄ ALLEGRI,

w czasie której rozegranych będzie duża liczba cennych przedmiotów.

Cena wejścia rb. 1. Cena biletu loteryjny 25 k. Rekomendacja niepotrzebna.

Ofiary na loterię w gotówce i fantach przyjmowane są w domu Gubernatora od 11 rano.

Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA. Telefon № 304.

TEATR FAMILIJNY VARIETE.

Dzisiaj występy — piękne dunki Igar Nybo, — fenomenalnego kwartetu żonglerów Hedi Batej i S-ka, — Autora humorysty W. Prawdowa, — Artystki polskiej Owozarskiej, — La belle Kleopatra i M. Trebecka, — węgierki Bella Jozcka, — rosyjskiej artystki Adinskiej.

Dzisiaj nowy program. — Nieskończona wesołość. BLINY codziennie BLINY.

TEATR VARIETE Ogród Szwajcarski. TEATR VARIETE

Dyrekcja Towarzystwa. Telefon 15-07. 0000

Dzisiaj nowe występy!

Pierwszorządny program zagranicznych artystów.

Lisien, nagrodzona piękność. — Chantero, Internac, Etoile. — Gurko, gościnne występy autora-humorysty. — Trio Columbia, The Great Musical Act. — Brooks & Duncan, Amerykański duet ekscentryczny i w. in. — 25 wyborowych numerów.

Kuchnia pod kierunkiem specjalisty kuchmistrza. — Moc światła i komfortu. Restauracja otwarta do godz. 5 ej rano. Codziennie bliny.

„HOTEL PALAC”

Nowy Program! COZDZIENNIE NASZE Wiedzy Artystycznej!

Z udziałem faworyta publiczności, autora-humorysty-artysty Jura Jurawskiego.

A także znanych popularnych artystów: Lunde de Öborten, A. Torlockiej, sióstr Koskownik, Krasowskiej, Zabłockiej, von Engstrand, Bojarskiej, Smolinger, Han-Bajarskiej, Buleprrowskiej i zespołu artystycznego pod kier. Borzejewa.

CONFERENCEUR Jura Jurawski.

Restauracja otwarta od 6-1-jej pp. do 5 rano. Codziennie bliny.

Restauracja Hotelu Europejskiego

podaje do wiadomości, że został zaangażowany nieznan w Wilnie

Wiedziący Koncertowy Kwartet Damski który gra w czasie obiadów i kolacji.

Przyjmują się obiadunki przy bardzo umiarkowanych cenach i doskonałym wykonaniu 10692

Zakład ogrodniczy W. Plebańczyka

w Wilnie, ul. Wileńska 10,

podaje do wiadomości, że

Cennik nasion, cebulek kwiatowych, róż i t. p. na r. 1913 wysyła w druku i na żądanie wysyła się bezpłatnie. 8516

DOM HANDLOWY L. i E. METZLIK

Centralny Kantor Ogłoszeń (założony w 1878 r.)

St.-Petersburg, Moskwa, Warszawa,

Wilno, ulica Wielka № 39, telefon. № 886.

Przyjmują ogłoszenia i prenumeratę na wszystkie pisma miejscowe i zamiejscowe po cenach redakcyjnych. 357a

LEKARZ-DENTYSTA 7909

MARJA MATUSZEWICZ

Preobrażenska 2, róg Wileńskiej.

Z wycieczki za kordon.

W pierwszych dniach lutego n. s. zawiadziłem o Poznaniu i zaraz na wstępie przekonałem się, że inteligencja miejscowa zajmuje się wojną znacznie mniej, niż wileńska. Życie nasze w „grodzie Gedymina” — że użyję wzniosłego stylu dziennikarskiego — słabem bije tetmem, jest niezmiernie ciężkiem, ale i bezbarwnym zarazem, nie odrywa też naszej uwagi od domniostych wypadków, które wpłynąć mogą wprawdzie i na nasze losy, ale rozgrzywiają się daleko i zupełnie od woli naszej niezależnie. Już w Warszawie jest inaczej. Wypadki, o których napomknąłem, wcześniej niż nas, dotknąć mogą Królestwa, ale życie miejscowe, w którym bierze się udział bezpośredni, pochłania uwagę powszechną, to też o „bojkocie żydów” mówi się w Warszawie sto razy więcej, niż o „niebezpieczeństwie galicyjskiem”, o którym właśnie w dzień wyjazdu z Wilna czytałem w „Kurjerze Litewskim” artykuł p. W. B-skiego.

Coś podobnego znalazłem w Poznaniu. Wszyscy, z którymi miałem sposobność się zetknąć, przejeżdżając do głębi wypadkami miejscowymi z przed jakichś 10 dni. Jak to już zaznaczał „Kurjer Litewski” obchód styczniowy w Poznaniu, aczkolwiek ujęty w całkiem legalne ramy poufnego zebrania za zaproszeniami, wywołał starcie z policją, podstępne wdarcie się jej do zamkniętej sali i rozpedzenie zgromadzonych. Otóż epizody tych zajęć były w czasie mego pobytu w Poznaniu tematem nieskończonych opowiadań, każdy z obecnych dorzucał jakiś szczegół. A wszystkim przytem dziwnie jakoś błyszczały oczy, na ustach zaś igrał uśmiech, w którym było coś z dumy i zapału młodzieńca. Były to dla mnie w Poznaniu rzeczy nowe, niespotykane dotąd i mimowoli przypomniały mi się dawne lata własne. Za młodo, za czasów studenckich brało się udział w różnych manifestacjach i demonstracjach. Dziś myśli się o tem przeważnie z pobłażliwym uśmiechem na ustach, ale za każdym razem ożywa w pamięci to rozkoszne uczucie, jakiego się doznawało, gdy się głośno i gromadnie wyznawało to, co się zazwyczaj kryło głęboko w sercach. Niezapomniane to chwile dla każdego, kto je przeżył i przyznaje, że, słuchając opowiadań poznaczyków, odczuwałem przedewszystkiem zadowolenie, że i oni mieli te przeżytki jaśniejsze w szarej przeszłości życia.

Rozwaga i rozsadek nie wiele miały do zarzucenia temu pierwszemu wrażeń. O ile wnosić mogłem z opowiadań, inteligencja poznańska, zarówno młoda, jak i średniego wieku, w manifestowaniu swoich uczuć nie przekroczyła dość szerokiej zresztą granicy, przez konstytucyjną niemiecką wyznaczonych. Przewidywano powszechnie, że zajęcia z policją na jej niekorzyść rozstrzygnięte zostaną. Bądź co bądź jednak obchody listopadowe i styczniowe w Poznaniu są zjawiskiem nowym w życiu Wielkopolski, świadczącym, że ostatnie akty przemocy pruskiej nie przynębiły miejscowych polaków, lecz pobudzają ich raczej do tem wyraźniejszego zaznaczenia swej nierozdzielnej łączności z całym narodem polskim.

Braku trzeźwości nigdy braciom z Wielkopolski nie zarzucono i, mam niepełną nadzieję, że te swoje zajęcie utrzymają w całej pełni i nadal i że nie zapomną nigdy, iż bez wytrwałej, mroźszej pracy powszedniej nie ochrania się od systematycznego naporu germanizmu. Natomiast niejednokrotnie przypisywano im brak polotu, brak rozmówienia tego, co jest w kulturze polskiej najszczytniejszego, a nawet zatracenie charakteru narodowego. Uważałem zawsze te oskarżenia za przesadne. Z przyjemnością jednak zauważyłem, że w ciągu ostatnich lat paru w Wielkopolsce widać duże wysiłki właśnie na polu dotychczas zaniedbanem. Polskie wystawy sztuk pięknych, polskie odczyty i masowe obchody rocznic narodowych są właśnie objawem tych wysiłków. Do ich podjęcia przyczyniły się może głosy krytyczne z innych dziel-

nic, sądząc jednak, że musi to być zarazem objawem naturalnego odradzenia się życia polskiego. Po przetrzebieniu ziemiaństwa i usunięciu inteligencji polskiej z urzędów i szkół, życie narodowe skupić się musiało w warstwach mniej kulturalnych i na wyższe szczeble wspiąć się ono może jedynie wraz z osiągnięciem przez te warstwy wyższego poziomu umysłowego i kulturalnego. Stosunki wielkopolskie przypominają poniekąd stosunki czeskie z tą tylko różnicą, że w Czechach trzeba kulturę narodową tworzyć na nowo niemal całkowicie, gdy w zaborze pruskim odradzające się potrzeby znajdują zaspokojenie w kulturze, która trwa i rozwija się wciąż w tym, lub owym zakątku kraju, znajdującym się w danej chwili w szczęśliwszych niż inne warunkach.

Wspomnieliśmy o obchodach narodowych. Otóż i w ich urządzaniu widać tu na każdym kroku praktyczne branie się do rzeczy. Przed każdą wielką rocznicą (Słowackiego, Szopena, Krasieńskiego i t. d.) poznańska „Straż” ogłasza wskazówki dla organizatorów we wszystkich pismach polskich, a więc wymienia broszury, nadające się do odczytania tam, gdzie nie można zdobyć prelegenta, wymienia twory, które można zadeklamować, czy też wykonać siłami miejscowego chóru, lub orkiestry, wymienia się obrazy i plakaty, które warto przy tej sposobności pokazać. Wszystkie potrzeby w tym celu książki, partytury i przeczoczka „Straż” ma na sprzedaż, lub do wypożyczenia i w ten sposób ułatwia urzędzenie obchodu w malej nawet miejscinie, dla której inaczej byłoby to poprostu niemożliwem.

O „Straży” pisano w prasie naszej niejednokrotnie, działalność jej jednak zasługiwałaby na obszerniejsze studium. Przechodziła ona różne koleje i jakkolwiek nie dało się urzeczywistnić tego wszystkiego, o czem przy układaniu „Straży” myślano, nie ulega wszakże wątpliwości, że „Straż” pod dziełem kierownictwem dr. Schroedera oddaje wciąż znaczne usługi życiu narodowemu w Wielkopolsce. Jedną z nich jest pomoc prawna w zakresie jest odprawami przed nieprawymi aktami władz, o drugiej dopiero co mówiliśmy, z innych działań pozwolimy sobie zatrzymać się nad jednym tylko.

Każdego, kto przybywa po raz pierwszy do Poznania, przykro uderza ten niemiecki koloryt, jaki miastu nadać się starają władze. Poza obfitością niemieckich pomników, domów w stylu niemieckim, zwraca uwagę też niemieckie nazwy ulic poznańskich. Zwłaszcza nowe dzielnice pstrzą się nazwiskami najrozmaitszych Niemców, którzy nie mieli nigdy nic wspólnego z Poznaniem, o których sławie wreszcie dowiadujemy się przeważnie po raz pierwszy z tabliczki ulicznej. Władze dbają ogromnie o wtlóczenie w pamięć mieszkańców tych właśnie niemieckich nazw ulic. Na szpaltach pism wolno oznaczać ulice, jak się komu podoba, ale na plakatach, wywieszanych na ulicach, policja domaga się używania wyłącznie nazw urzędowych, domaga się, rzecz można, z beznamiętną zaciekłością. Dość powiedzieć, że na plakacie nie wolno nawet podać adresu w formie „ulica Berlińska Nr. 1”, lecz konieczność ma być napisany dziwoląg językowy: „ulica Berliner”. Wobec tego ludność uciekać się musi do rozmaitych wykrętów w rodzaju, że ktoś mieszka obok, czy naprzeciwko dajmy na to dyrekcji policji, lub że przeniosł się na ulicę, przy której mieści się kościół św. Marcina.

Nasłuchałem się wiele podobnych opowiadań podczas swego obecnego pobytu w Poznaniu i przypomniało mi się coś podobnego w miastach prowincjonalnych Królestwa. Ponadawano tam ongiś różne cudaczne nazwy ulicom i zakazywano używania nazw odwiecznych nie tylko na plakatach, ale i w pismach. Czytać można było wówczas najdziwniejsze adresy w rodzaju: w pobliżu kościoła, przy ulicy przecinającej ulicę, wiodącą od dworca i t. d. Szczytem pomysłowości władz ówczesnych było wymaganie, żeby „Izydziej Piotrowski”, pismo, którego tytuł, dziękuję udziałem w Petersburgu koncesji, był zagwarantowany od pretensji policyjnych, zaznaczał w nagłówku, że wychodzi w „Petrokowie”.

Otóż „Straż” poznańska przedsięwzięła walkę z niemiecczymi ulic-

o w Poznaniu i wydała osobny „Spis”, w którym przy każdej nazwie niemieckiej podaje odpowiednią polską. Ciekawa broszura! Znajdujemy tu przedewszystkiem przypomnienia nazw dawnych, jak Piekary, Rybaki, Garbary i t. d. Następnie zaś wszystkie ulice nowe, a jest ich w Poznaniu mnóstwo, otrzymały nowe nazwy polskie. Niektóre z nich są prostem tłumaczeniem z niemieckiego, jak Kolejowa, Strumykowa i t. d., inne są pomyslane niezabardzo oryginalnie tak jednak, by brzmieniem przypominały urzędowe. Oto parę przykładów: Arndstrasse — ul. Arądowa. Barthstrasse — ul. Barska. Bülowstr. — ul. Biała. Caprivistr. — ul. Koprowa. Gneisenaustr. — ul. Gniezińska. Helmholzstr. — ul. Chelmińska. Jagowstr. — ul. Jagłowa. Kantstrasse — ul. Kantaka. Mikulstr. — ul. Michała. Moltkestr. — ul. Malutka. Roomstr. — ul. Rójna. Seidltzstr. — ul. Siedlecka i t. d. i t. d. Niektóre z tych nazw, jak mi się zapewniało, przyjęły się już zupełnie i są w powszechnem śród polaków używaniu.

Poza obchodami i wywołaniem przez nie starciami z policją, w czasie mego pobytu mówiono dużo w Poznaniu o projekcie Rady Narodowej, od czasu do czasu wtrącano też słowo o możliwej wojnie i o przygotowaniach galicyjskich. O tem jednak wszystkim innym chyba razem.

J. Kulażyc.

Z BAŁKANU.

(Korespondencja własna „Kur. Lit.”).

IX.

Belgrad, dn. 14 (1) lutego.

Wspomniałem w mojej wczorajszej korespondencji o ciekawym i sympatycznym artykule, który tuż dziennik „Bałkan” pod datą 10 (28) w wstępie numeru zamieścił.

Ponieważ treść jego jest wysoce ciekawa, a równocześnie „dodaje właściwego oświetlenia moim wywodom, przeto podaję go w zwięzłym streszczeniu.

„Od niepamiętnych czasów oczy serba — pisze „Bałkan” — były w dniach złotych i dniach ciężkich zwrócone ku Rosji. Tam on widział swoją ziemię bratnią i stamtąd oczekiwał pomocy i spełnienia wszelkiego historycznego zadania: zjednoczenia słowian. Gdy Rosja przechodziła czasy ciężkie, myśmy z drżeniem serca towarzyszyli jej troskami — eieszyli się jej zwycięstwem i tworzyli jej klęskę. Po katastrofie japońskiej i po porażce rewolucji jakże często serb wznosił oczy do nieba i modlił się, aby serba do Boga, by wielkiej matce Rosji dał siłę i uzdrowienie.

Gdy nadziedził rok 1908 (aneksja!) myśmy nadzieje swe złożyli w ręce Rosji. Rosja nie była jeszcze z ran zupełnie wyleczona, ale miała już dość siły, aby nam pomóc. Nie pomogła. Myśmy aneksję przeboleli.

Gdy wojna z turkiem już przycichała i od orga przechodziła do gabineatów dyplomacji, serbowie, okazawszy się, sprawnie i bohaterstwo na polu walki, powierzyli swoje losy dyplomacji rosyjskiej. Ufali jej i byli pełni nadziei. Widzieli przed sobą wiosnę nowych dni i wiosnę pracy kulturalnej, która ich jeszcze więcej miała zbliżyć do swej wielkiej opiekunki.

A teraz te nadzieje poczynają się rowiewać. Widzimy, żeśmy byli w obłądzeniu. Postępowanie Rosji tak wygląda, jak gdyby nas chciała opuścić.

Gdyby tak w istocie było, toby to była straszna rzecz, toby był eios w nasz byt, eios w nasze nadzieje i nasze oddanie się i naszą wiarę w wielką matkę Rosję.”

Myśmy odparali wszystkie zamysły austrjackie, zmierzające do odciagnięcia nas od Rosji i przykucia do rydwanu Austrii. My się dziś jeszcze bronimy, odwracamy głowę od pokusy i wyciągamy ręce do Rosji. Ale Rosja nas opuszcza. A my nie mamy ani jej wojsk mnogich, ani jej floty, ani jej bogactw. Nie możemy stać o własnych siłach. Austria nas zamęczy i my chcąc ezy nie chcąc będziemy musieli wbrew naszej woli jej się oddać.

Taki obrót spraw będzie dla nas straszny, ale jeszcze straszniejszy dla Rosji. My się z bólem i żalem pogodzimy z koniecznością i nasz eios nigdy się już wtenczas na Rosję nie

podniosą. Ale dla Rosji zgine wówczas racja jej życia, zgine jej wielka misja historyczna i Rosja sama „zasądzi się na wegołacie”.

Komentując w myślach te gorzkie słowa dziennika serbskiego, trzeba jeszcze pamiętać, że są one pierwszym dopiero i tylko bardzo ostrożnym i bardzo delikatnym głosem wypowiedzeniem zapatrywań, które w duszy narodu w cihości nurtują.

M. J.

Stan Kościoła katolickiego w państwie.

Redagowany żywo i interesująco, wychodzący już czwarty rok w Wilnie „Dwutygodnik Diecezjalny” w Nr. 2 daje następujący obraz warunków obecných, w jakich Kościół katolicki istnieje w państwie rosyjskiem.

„Stolica biskupie bez pastery w Wilnie i Zytomierz, nie mówiąc już o Mińsku i Kamieńcu Podolskim; księża — jedni na wygnaniu, w klasztorach, a nawet w więzieniach, innym wytoczono procesy lub usunięto od pracy pasterskiej na termin nieokreślony. I za co? Wszak nie za zradę stanu, lecz niestety, za zwykłą gorliwość kapłańską i czystą chęć przyścia z pomocą ludzkom, którzy nieraz skazani są na kilkumiesięczne mitęgi biurowe z niebezpieczeństwem dla własnego sumienia, gdy chodzą o ślub, chrzty, przyjęcie na łono Kościoła lub spowiedź tych, którzy oddawna należeli ad animam Ecclesiae. A te wszystkie ściągania za procesy, za artykuły dziennikarskie i sądem, i administracyjnie wreszcie za marjawitów i do nich podobnych, a jak często wskutek intrygi, lub kaprysu biurokraty, który chce na nas zbudować karierę własną.

„Dalej, rewizje, kary administracyjne, wywołanie do zamykania kapłana za krąg więzienną, trudności i mitęga z pozwoleniem na budowę kościołów, otwieranie parafii nowych i zbieranie składek na cele kościelne — parafialne. Opłakany stan seminarjów dla braku funduszy i rosnącej drożyzny produktów spożywczych. A uciążliwa procedura formalna przy uznaniu aspirantów za godnych do stanu duchownego i t. zw. „potwierdzenie” władzy na nowe posady, przy tranzakcie kapłanów. Wreszcie do dziś nie uregulowany stan unitów, którzy wrócili na łono Kościoła wnet po ukazie 17 kwietnia.

„W dziedzinie nauczania — szkoły latami całe pozbawione księży katechetów, zupełny brak wykładów religij katolickiej w zakładach wyższych i wojskowych i homeopatyczna doza (1 godz. na tydzień) w klasach starszych średnich zakładów naukowych. Cykularze, mające na celu wrócenie do dawnego systemu wykładów religij katolickiej, po rosyjsku, wbrew woli rodziców.

„Przyrost naturalny ludności katolickiej w państwie i brak dotkliwej duszpasterzy, brak życia zakonnego i pracy zakonników — misjonarzy wśród szerokiej mas ludowych i fabrycznych, krepowanie bractw i stowarzyszeń o charakterze religijnym i oświatowym w duchu katolickim.

„Lat już 7 mija od chwili, kiedy w dniu Zmarłychwstania, a potem w październiku witaliśmy Ukazy Najwyższe o prawdziwej wolności sumienia. Myśleliśmy wtedy, że wreszcie będzie nam dana wolność rozwijania życia naszego kościelnego we własnym naszym społeczeństwie katolickim.

„I cóż widzimy dziś po latach siedmiu?

Na jej klientelę złożą się najmniej, lecz samodzielnie pracujący: rzemieślnicy i właściciele własnych warsztatów i pracowni, drobni kupcy, a ściszej—nasi nader liczni sklepiarze, wreszcie drobni przedsiębiorcy, np. dorozkarczcy i in. Miasto nasze liczy ich wielu, a wszyscy niemal albo wija się w szponach lichwiarzy, czerpiąc u nich zasilki dla rozwinięcia swych interesów albo też wiodą wiekiżyst żywot suchotniczy.

Tym wszystkim Kasa ma dostarczać łatwego i taniego kredytu w rozmiarach, oczywiście, przystosowanych do skromnych ram ich przedsiębiorstwa.

Na mocy 3 art. swej ustawy Kasa ma udzielać pożyczek nie większych ponad 100 rb., z jednym zastrzeżeniem podniesienia pożyczki nawet do 300 rb., o ile ona będzie wydana pod zastaw już gotowych wyrobów.

Pożyczki będą udzielane na 10%, z terminem do roku i z obowiązkiem spłaty jednorazowej lub ratami, przyczem pożyczki mogą być odterminowywane. Biorący pożyczkę nie jest obowiązany do składania jakiegokolwiek zabezpieczenia. Egzekwowanie pożyczek od niewypłacalnych dłużników odbywa się bezpośrednio przez policję. Minimalna pożyczka—10 rb.

Na ogół członków czyli uczestników Kasy składają się ci wszyscy, którzy składają w niej swe wkłady na warunkach określonych w wzajemnym porozumieniu się z zarządem Kasy. Jeden z artykułów (38) ustawy Kasy pozwala, aby właściciel zakładu wskazał komu, w wypadku jego śmierci, spadek po nim ma być wypłacony, suma wszakże nie może wynieść 1000 rubli i od niej nie odpada się żadnego podatku spadkowego.

Kasa Rzemieślnicza zostaje pod opieką i kierunkiem:

1. Zarząd składający się z prezesa p. Witolda Augustowskiego, wiceprezesa p. Zygmunta Nagrodzkiego, dyrektora p. Józefa Korolewa i członków pp. Pawła Myszkowskiego i Bolesława Symonowicza.

2. Rady Nadzorczej, stale wspólnie z Zarządem funkcjonującej, a złożonej: z prezesa p. Feliksa Zawadzkiego, wiceprezesa p. Wacława Busza i trzech członków pp. Tadeusza Krzyżanowskiego, Witolda Uscinowicza i Antoniego Zukowskiego.

3. Rady prawnej, adw. przys. p. Witolda Abramowicza.

Narazie Kasa funkcjonować będzie w biurze T-wa „Przeźorność”, w poniedziałki i czwartki, od godz. 6-jej do 8-jej wieczorem, tudzież w soboty od 7-jej do 9-jej wieczorem.

Kapitał zakładowy Kasy powstał z 1000 rb. ofiarowanych przez członka-zalozyciela p. Z. Nagrodzkiego i 3000 rb., udzielonych w drodze pożyczki przez Bank Państwa na 5%, i do spłaty w ciągu kilkunastu lat. Ponadto jest nadzieja, że fundusze Kasy zasilą legat, którego zapisodawcy narazie nie pamiętamy, złożony w kasie miejskiej przed kilkunastu laty i wynoszący około 2,500 rb. Oprócz tego Kasa może zwiększyć swój kapitał obrotowy, korzystając z otwartego kredytu w Banku Państwa od 5 do 10 tysięcy rubli. Dzięki takim kombinacjom obroty Kasy rocznie mogą już od pierwszej chwili być określone na przeszło 500 tys. rubli.

Tak, lecz przy jednym warunku—jeżeli wkłady złożone w Kasie przez publiczność, przez ewentualnych członków Kasy, dostarczą środków na udzielanie pożyczek zgłaszającym się klientom.

Wątpić nie należy, że ogół nasz poniesie bez wahania część swych oszczędności do Kasy Rzemieślniczej. Będzie to równie bezpieczne, jak w kasach wszystkich innych instytucji kredytowych, a ubocznie

poprze rozwój i działalność nowej organizacji, mającej niesie dobrobyt i kulturę tam, gdzie tego bardzo potrzeba.

Trzeba tu bowiem raz jeszcze podkreślić, że Kasa ma udzielać pożyczek przeważnie na ulepszenie i rozszerzenie warsztatów i pracowni, na kupno maszyn i narzędzi ulepszonej, a wreszcie—zakup materiałów surowych z pierwszej ręki. Ta rola pośrednicząca Kasy pomiędzy rzemieślnikiem, jako wytwórcą i społeczeństwem, jako odbiorcą, ma bardzo rozległy i nader celowy widnokrąg.

Należy dopomóc Kasie Rzemieślniczej w jej zaenych usiłowaniach.

W Radzie miejskiej.

Na posiedzeniu wczorajszym przewodniczył prezydent p. Węśławski.

Na wstępie Rada przyjęła projekt umowy koncesyjnej z Kolońskiemi towarystwach akcyjnym na eksploatację gazowni.

Następnie zatwierdzony został projekt instrukcji dla komisji rewizyjnej. Zaznaczamy bardzo charakterystycznie, z naszego punktu widzenia, punkt 19-ty instrukcji, który głosi:

„Członek komisji, który nie przybędzie na sesję z rządu posiedzenia należy uważać za zrzekającego się swoich obowiązków, a więc prezes komisji winien prosić Radę o powołanie nowego członka.”

Z kolei Rada przechodzi do sprawy o stanie komory dezynfekcyjnej. Jak wiadomo, pewnego dnia komisja wkroczyła do komory dla dokonania tak zwanej kontroli faktycznej. Kontrolerzy ostąpili na widok urządzeń tam znajdujących. Dokoła znaleźli wodorowy nieład, nawet gorzej... Dość, że zaprotokółowali, iż komora dezynfekcyjna w takim stanie może być uważana za ogniskó zarazy, zagrażającej zdrowotności publicznej.

Prezydent, zabierając głos na wstępie, poinformował, że obecną komorę nie sposób przystosować do wymagań tegoczesnych, gdyż ona była budowana przed kilku laty. Wtedy przestarzała już dziś typu. Zarząd tedy myśli o budowie nowej komory w Zwierzynie i ten projekt stanowczo będzie urzeczywistniony z chwilą otrzymania pozwolenia na budowę tramwajów elektrycznych, gdyż miejsce, gdzie komora jest obecnie, ma zająć remiza tramwajowa.

Radny Zalkind oświadcza się za przyspieszeniem budowy bez rachuby na urzeczywistnienie tramwajów.

Prezes komisji sanitarniejskiej, p. Niedziałkowski, wyjaśnia, iż kwestja budowy nowej komory obecnie stoi w pierwszym rzędzie na porządku obrad komisji sanitarniej.

Radny Powołecki zapytuje, dlaczego ani Zarząd, ani komisja sanitarna, ani też jej prezes nie wiedzieli o chaosie, panującym w komorze i Rada dowiedziała się o wszystkim dzięki jedynie komisji rewizyjnej. Członek komisji sanitarniej i radny Rymsza twierdzi, że komisja wiedziała, lecz nie mogła zarządzić zmian dopóki nie podał się do dymisji były zawiadowca komory (dr. Bagiński).

P. Niedziałkowski wyjaśnia, że komisja sanitarna miała podać Radzie do wiadomości o wszystkim razem z referatem i prośbą o wysygnowanie potrzebnych na uporządkowanie komory pieniędzy.

Tem gorzej — odpowiada radny Powołecki — jeśli komisja wiedziała i nie nie robiła.

— Jakto! — broni się p. Niedziałkowski. Komisja zrobiła zawiadowcy szereg napomnień i poszukiwała nowego kierownika.

P. Powołecki potwierdza swoje zdanie o niedbalstwie komisji.

P. Niedziałkowski w dalszym ciągu wyjaśnia, że nieporządki były dwóch rodzajów: pierwsze dotyczyły administracji, drugie zaś samego urządzenia komory. Co do chaosu administracyjnego, to mowa ca zapewnienia, że komisja sanitarna wraz z Zarządem starały się takowy usunąć, dowodem czego jest fakt zaproszenia na stanowisko kierownika komory d-ra Boguszewskiego.

Niedokładności zaś w samem urządzeniu instytucji omawianej usunąć nie sposób, gdyż typ jej przestarzał i sprawę można skierować na należyte tory tylko przez wysunięcie projektu budowy dla komory nowego gmachu.

— Przecież — odpowiada p. Powołecki — następnym punktem obrad dzisiejszych jest sprawa wysygnowania pieniędzy na uzupełnienie inwentarza i remont tejże komory. Czyż nie można było poruszyć tego wcześniej, zanim nie narobiła balansu komisja rewizyjna?

Przewodniczący jeszcze raz stwierdza, że Zarząd i komisja zrobili wszystko, co mogli, poczem dyskusję zamyka.

Rada, przyjąwszy do wiadomości referat komisji rewizyjnej, przechodzi do następnego punktu.

Na remont komory dezynfekcyjnej i na kupno niezbędnego inwentarza wyasygnowano 1,936 rb.

Propozycje Zarządu w sprawie udzielenia kawalka ziemi w Leoniszkach pod budowę sanatorium dla suchotników są już znane z naszych wzmianek kronikarskich.

Wyświetlił w danej sprawie udział przez miejscowego oddziału Ligi przeciwgruźlicznej dr. Marzeń i członek zarządu oddziału, dr. Barczak.

Na zapytanie przewodniczącego co do seicłości informacji „Kur. Lit.” o propozycji podarowania przez p. Janowu swego majątku, dr. Marzeń wyjaśnia, że propozycja taka istotnie nastąpiła i Liga postara się z takowej skorzystać.

Z dalszych wyjaśnień dr. Marzeń widać, że w razie skutecznego daru, Liga wybuduje sanatorium właśnie w tym majątku. Niemniej jednak przedstawiciele Ligi nie zrzekają się i ofiary miasta. W Leoniszkach można urządzić inny zakład leczniczy, czy to przylek dla nieuleczalnych, czy to kolonię dla lekko przegrzniętych.

W tej sprawie wyłoniła się dość długotrwała dyskusja. Radni Gordon, Zalkind, Koch, Tupalski, Dembowski i Rymsza proponowali uchwałę odroczyć dopóki nie wyklaruje się ostatecznie kwestja wspomnianego daru p. Janowa i nie skryształizują się projekty Ligi względem sposobu użytkowania gruntu w Leoniszkach.

Ponadto niektórzy z wymienionych radnych znajdują nieodpuszczalnym koncentrowanie suchotników w lesie leoniskim, gdyż latem zawsze tam się roi od spacerujących. Dr. Smorok stanowczo sprzeciwia się urzędzeniu w Leoniszkach przytuliska dla nieuleczalnych, trafnie przez niego nazwanego „składem dla umierających”.

W końcu Rada olbrzymią większością postanowiła uchwałę w tej sprawie odroczyć.

W głosowaniu gawkami w sprawie udzielenia placu marjawitom podano za oddaniem placu 7 głosów i przeciwko 29. Sprawę jednak przynano za nierozstrzygniętą, ponieważ dla prawomocności uchwały w sprawie odstąpienia własności nie wystarczyło obecności jednego radnego.

Z tego też powodu została zdjęta z porządku dziennego prośba dyrektora gimnazjum Prozorowej o plac pod budowę gmachu gimnazjalnego.

Propozycje grona radnych o zabronieniu kąpieli bez kosztumów uchylono. Natomiast Rada wyraziła życzenie, ażeby Zarząd postarał się o urządzenie bezpłatnych łazienek ludowych na prawym brzegu Wilji.

Na ostatku postanowiono oddać teatr letni w ogrodzie Bernardyńskim w dzierżawę Towarzystwu popierania sceny polskiej na termiu sześciolletni za 1,500 rb. rocznie.

Informacje i pogłoski.

Rewizja towarystwach kredytowych.

„Birż. Wied.” donoszą, że ministerjum skarbu wkrótce przystąpi do rewizji całego szeregu towarystwach kredytowych, głównie zajmujących się sprzedażą biletów loteryjnych. W pierwszym rzędzie zrewidowane zostanie Towarzystwo kredytowe w Kiszyńowie.

Kary za nieostrożną jazdę.

Ministerjum sprawiedli. wszędoł kwestję zwiększenia kary za nieostrożną jazdę automobilową, której wynikiem jest kalekotwo. Prócz tego wprowadzone będzie w instytucjach sądowych, poza koleją zwykłą, rozważanie spraw związanych z ruchem automobilowym.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w piątek — św. Jana z Maty W. Emiljana M. wedl. now. st. — św. Maksymjana, Feliksa; jutro — św. Apolonij P. M. Cyrylla B. D. K. wedl. now. st. — Katedry św. Piotra.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— W dje. kowieńskiej. Ks. Józef Noniewicz, proboszcz twerski, z powodu braku zdrowia, na własną prośbę został uwolniony od obowiązków dziekana wornińskiego; obowiązki te zostały przez biskupa włożone na probosza łuknickiego, ks. Jerzego Danisewicza. Ks. Turowek, wikary, został przeniesiony z Polawenia do Pobirz.

ODCZYTY I WYDAWNICTWA.

— Bibliotekę pamłtników Nr. 1 z miesiąc styczni opisał prof. i zawiera tom I pamłtników prac. uniwersytetu wileńskiego dr. Józefa Franka.

Wydawnictwo zdobią liczne portrety i ilustracje.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Teatr polski miejski. Dziś po cenach znionych dram historyczny Rostanda „Orle” w malowniczym przepięknych dekoracjach pomysłu F. Ruszczyca. St. Knake-Zawadzki jest doskonały w roli Flambeau i Węgiorko w roli ks. Reichstadt.

W sobotę premiera komedji G. Zapolskiej „Ich czworo”. Komedja ta jest jedną z najlepszych jaką utalentowana autorka „Moralności pani Dulskiej” napisała. Role główne wykonają Bilisława, Wrońskiówna, Czaplicka, Stawińska, Pawłowski, Czarnowski, Zabielski, Reżyseruje J. Pawłowski.

W niedziele po południu po cenach do połowy znionych wesoly, dowcipny wodevil „Nitouche”.

Wczorazem po raz drugi „Zagiew”, która zdobyła sobie powodzenie dzięki ciekawej aktualnej treści i niezwyklym sytuacji. Grają: St. Knake-Zawadzki, H. Arkawinówna, J. Strycharski i M. Kiernicki.

W poniedziałek pierwszy raz w tym sezonie po cenach znionych uroczyści podniósł „Wieczór poezji” w malowniczej inscenizacji F. Ruszczyca. „Warszawiankę” artyści wykonają bez sulera. Przez usunięcie budki placatki zyska na wrazeniu, prawdziwie i czołysty.

— Opera „Powrót taty” w „Lutni”. W nadchodzącą sobotę „Lutnia” wileńska występuje z ciekawą premierą: będzie nią opera Henryka Jareckiego w 3 oddonach (słowa A. Mickiewicza) „Powrót taty”. Główną partję „starszego zbrojcy” objął p. Bogucki, który jednocześnie prowadzi reżyserję opery.

Zwiększone zespoły chórne i orkiestrowe tworzą prawdziwie artystyczną całość. Opera otrzymała malowniczą wystawę. Przedstawienie opery poprzedził koncert, w którym wystąpiła wybitnie solowa p. Zukowska (śpiew), p. Kagan (skrzypce), oraz pp. Moksiewicówna i Leśniewski (fortepian i harmonijum).

Z A B A W Y.

— Bal tété paré. Na listę gospodyni gospodarzy mającego się odbyć w d. 14 lutego balu tété paré przybyły osoby następujące:

Pani: Jadwiga Leszczyńska i Witoldowa Węśławska.

Panowie: Kazimierz bar. Harting, Adam Jundził, Zdzisław Kleszczyński, M. Węśławski i dr. W. Węśławski.

Na bal ten, jak słyszeliśmy, zjeżdża do Wilna wiele osób z prowincji i z Warszawy.

— Sprawozdanie z „Wieczoru poezji” d. 13 (26) stycznia r. b. na korzyść ochrony „Domu Serca Jezusowego”. Dochód brutto — 4070 rb. 92 kop. Rozchód — 1194 rb. 92 kop. Czysty dochód — 2875 rb.

Komitet wieczoru, zdając sobie sprawę, że jedynie dzięki dobrej woli i zrozumieniu myśli przewodniej inscenizatora, prof. F. Ruszczyca przez dyrekcję oraz pp. artystki i artystów sceny naszej „Wieczór poezji” mógł być urzeczywistniony, pragnie wobec trudności technicznych, jakie były do przyczynienia zaznaczyć w tem miejscu swą wdzięczność także i dla personelu technicznego, który szereg nocy spędził na gorączkowej pracy, również pracownikom firmy drukarskiej „J. Zawadzki”, którzy dla wykonania na czas druków chętnie do późna przedłużyli swe godziny pracy, wreszcie p. Moczulakowi za bezinteresowne dostarczenie krzewów do zdobienia widowia.

Należy się też wdzięczność p. Nemięciu za taskawe użyczenie zastopu gazowej do obrazu.

OSOBISTE.

— Redaktor, p. Wojciech Baranowski, wiechał do Petersburga.

— Na tte waśni braterskich. Wczoraj, wileński sąd okręgowy rozpatrywał sprawę zamachu na życie chłopca Kazimierza Rożewskiego, dokonanego przez brata jego, Wincentego. Dzieje to bardzo pospolitnie w bycie chłopskim. Kazimierz poszedł do wojska, a całą ziemię i zasoby gospodarskie zagarnął Wincenty i niechciał przystąpić do sumiennego podziału, skoro Kazimierz już wrócił z wojska. W ciągu jednego tylko 1911 r. bracia sądzili się w sądzie gminnym aż dwanaście razy.

— Defraudacja czy nieporozumienie? Rejent Iłjaszko, wyjeżdżając w grudniu r. z do Petersburga zostawił jednemu z urzędników swego biura, p. D. kilka tysięcy rubli na wydatki bieżące. Za powrotem rejent nie zastał p. D. przy pracy, gdyż poważnie zachorował i na listowne żądanie złożenia rachunków, nie mógł temu zadośćuczynić.

Wtedy rejent Iłjaszko udał się o sobotę do mieszkania p. D. i tu nie nie wskórał, gdyż zastał go ciężko chorego w łóżku.

P. Iłjaszko zawiadomil policję sprawę skierował do sędziego śledczego I rewiru.

— Pościg i strzały na ulicy. Wczoraj wieczorem po godz. 11 kilku policjantów ścigało w okolicach W. Pohulanki złodzieja, którego podobno spobudowano z magazynu aż na Nowych Zabydowaniach. Na ul. Objazdowej w pościgu trzykrotnie wystrzelono do uciekającego, mimo to opryszek wyszedł cały i zdolał ukryć się w dole za emantarem ewangelickim. Z pomocą żołnierzy z intendenty o przyska znalazono i odprowadzono do aresztu.

— Pożar. W środę ubiegłą o godz. 9 rano wybuchnął ogień w domu Lejbowicza przy ul. Armazaskiej. Zapalili się składki drewniany przyrząd, a następnie ogień przeszedł na dach, oficynę p. Mackiewicza w sądzie. Ogień ugaszono z łatwością. Strate swą Lejbowicz podaje na 400 rb., a Mackiewicza na 200 rb.

Kto chce racjonalnie walczyć z plagą zawodowego zebraństwa, może nabywać tabliczek do przybijania na drzwiach wejściowych, a głoszące, że w danym lokalu zebrać nie wolno. Cena tabliczek dla osób prywatnych ustanowiona została na 5 rubli, a dla magazynów na 10 rubli. Pieniądże z zakupu tych tabliczek idą na rzecz Kuratorjum miejskiego nad biednymi. Jest to myślnie bardzo szlachetny, bo z jednej strony uwalnia mieszkańców naszego od najśniejszych zebrań, z drugiej zaś wspiera instytucję dobroczynną.

Tak więc akcja w walce z zebraństwem została już rozpoczęta i mamy nadzieję, że rozwijać się będzie nadal skutecznie i zwycięźnie.

— O ciepłą odzież. Wczoraj prosiliśmy o ofiarowanie dla trzech zestających pał lub kożuszków (nie kosulkę); złożono już w Administracji naszego pisma nieco odzieży, przydałyby się jeszcze jakieś kożuski.

— Biedna, chora B., bez żadnych środków do życia, biegała z naszym pośrednictwem o jakąkolwiek pomoc.

WYPADKI.

— Samobójstwo kapitalisty. Piotr Walentynowicz, lat 40, pełnił jeszcze do niedawna obowiązki numerowego w hotelu „Dagmara” wespól ze swą żoną. Był to człowiek niezwykle skąpy i odmawiał sobie i żonie rzeczy nawet najniezbędniejszych. Przez kilku miesięcy żona Walentynowicza skutkiem choroby osłepła i przestała pomagać mężowi w służbie. Skutkiem tego właściciel hotelu wymógł mu służbę i Walentynowicz z przerwaniem zobaczył, że odtąd jego oszczędności zamiast się zwiększać, będą powoli tonieć.

Nieszczeny maniak postanowił sobie życie odebrać i w środę ubiegłą rzucił się pod pociąg na kolej; kółka obcięły mu głowę. Przy oględzinach zalecono w mieszkanie Walentynowicza znaleźć 64 ruble drobniaka srebrna i miedzianą oraz książeczke wileńskiego Banku Handlowego na 1800 rb., oprócz tego w gospodarza hotelu jest 100 rb. kancji Walentynowicza.

— Defraudacja czy nieporozumienie? Rejent Iłjaszko, wyjeżdżając w grudniu r. z do Petersburga zostawił jednemu z urzędników swego biura, p. D. kilka tysięcy rubli na wydatki bieżące. Za powrotem rejent nie zastał p. D. przy pracy, gdyż poważnie zachorował i na listowne żądanie złożenia rachunków, nie mógł temu zadośćuczynić.

Wtedy rejent Iłjaszko udał się o sobotę do mieszkania p. D. i tu nie nie wskórał, gdyż zastał go ciężko chorego w łóżku.

P. Iłjaszko zawiadomil policję sprawę skierował do sędziego śledczego I rewiru.

— Pościg i strzały na ulicy. Wczoraj wieczorem po godz. 11 kilku policjantów ścigało w okolicach W. Pohulanki złodzieja, którego podobno spobudowano z magazynu aż na Nowych Zabydowaniach. Na ul. Objazdowej w pościgu trzykrotnie wystrzelono do uciekającego, mimo to opryszek wyszedł cały i zdolał ukryć się w dole za emantarem ewangelickim. Z pomocą żołnierzy z intendenty o przyska znalazono i odprowadzono do aresztu.

— Pożar. W środę ubiegłą o godz. 9 rano wybuchnął ogień w domu Lejbowicza przy ul. Armazaskiej. Zapalili się składki drewniany przyrząd, a następnie ogień przeszedł na dach, oficynę p. Mackiewicza w sądzie. Ogień ugaszono z łatwością. Strate swą Lejbowicz podaje na 400 rb., a Mackiewicza na 200 rb.

NOVELA KONKURSOWA.

11) HANDZIA.

Godło: „Żywi sie widziam, a sąśmy umarli...”

Wody sienne i zakłiste, w formie jezior błotnistych moczarów onych rozlana, lub wijące się wśród nich leniwym biegiem nakształ cielsk olbrzymich bronzowych zmij. Stada kaczek, bekasów, kuligów gnieźdzą się wśród sitowia i trawy, cietrzewie zamieszkuja suche mchy leśne... losia tam spotkasz nierzadko, wiotka sarna często śmignie ci przed oczyma, a za sarną lis rudy chyłkiem podąży — fama potężnych guszców zwabia w nie zapalonych myśliwów. O, bo trzeba być prawdziwym i odważnym myśliwym, żeby się za zwierzną w te moczary udawać. I myśliwym i odważnym i... poetą po części. Bo obok grozy śmierci wieje od tych bezkresnych szaro-zielonych trzaskawat, od tych stuletnich drzew karłowatych, wód sennych a tajemniczych, lotów ptasich i tego nieba szarego, co zamyka krajobraz... jakas poezja, smętna może, ale wielka i szczerą, jak wszystko, co swe źródło bezpośrednio z natury bierze.

Po takich to mchach—ostrożnie a z moczem, stąpał Władysław Lehdorf w towarzystwie Protasewicza i Augusta. Strzelby mieli gotowe do strzału. Słońce stało wysoko i doskwierało myśliwym. Przed nimi dwa wyżły, zziębnięte już mocno robota od rana, zataczały zwolna w trawach szerokie kola. Myśliwi mieli długie miny. Co prawda każdy z nich miał już przytoczone do torby po parę sztuk zwierzyn, ale cóż to za rezultat dla takich jak oni strzelców? A słońce stało wysoko. Więc żli brnęli zwolna w milczeniu po mchach i wrzozach. Tylko Protasewicz kiął z cicha od czasu do czasu: — Przekłeta piekła!.

Nagle zatrzymał się z najniejszym obliczem: — Tutaj komas nachodzono, cietrzewiu, albo guszczo... Pst... Alma! Ale zanim Alma uszy nastawił zdołała, w trawie tuż—tuż coś tyknęło. Huknęły jednocześnie prawie dwa strzały, potem jeszcze jeden—i młody cietrzew poszybował zdrowo ku pobliskim guszczom.

— Psia krew! — zakłęły z cicha dwa głosy. A Protasewicz, który tym razem nawet wystrzelił nie zdołał, dodał po chwili milczenia, ni w pięć ni w dziewięć: — Piory zostali się, mienisa poleciała... Humory popsuły się do reszty... Leniwie, ociężale zaczęli brnąć da-

lej. Wlekli się tak przez czas pewien, gdy zdaleka doleciał ich jakby głos ogarów. Przystanęli w jednej chwili.

— Co, u licha—szepnął baron — wyraźnie psy goniają!

Nasłuchiwali. Ale bór znówu umilkł. Po chwili zaledwie gdzieś daleko, daleko ozwał się powtórnie miarowity, cieniutki jak dzwonek, głos psa. Płynął przez ciszę boru wyraźnie do uszu myśliwych i rósł powoli i nabierał dźwięku, aż wreszcie nie było już wątpliwości, że w szybkim tempie zbliża się w stronę myśliwych. Wziąwszy wyżły na sfore, szybko a ostrożnie skacząc z kępy na kencę, zaczęli się zbliżać w stronę lasu. Byli już prawie w brzegu, gdy w guszczo, o jakie kilkadziesiąt kroków, huknął strzał i zaraz potem drugi. Słychać było chrzęst łamanych gałęzi, bulgotanie wody i upadek ciężkiego cielska. Czas jakiś dzwonił jeszcze zjadły głos ogara—a potem wszystko ucichło. Myśliwi przykućnieli w krzakach z dobytą bronią i czekali. Czekali długo i już się zaczęli niecierpliwie, gdy nagle z lasu wysunęła się ostrożnie jakaś postać. Był to wysoki, chudy, suchy chłop, o ogorzałej twarzy, ubrany w szarą kurtkę z samodziału, zgrzebne portki i tapiec z tyka na bogach; przez plecy przewieszoną miał starą, sznurem powiązaną dwururkę—o kilka kroków za nim dreptała niewielka żółta szcaka, pół ogara—pół kundla, ze-

zwieszonym ogonem i wywieszonym ze zmęczenia ozorem. Człowiek ów, po wyjściu z lasu, rozjeździł się po polanie i zwolna, ośmiając fajkę, począł iść ku przeciwległej stronie leśnej gęstwiny. Baron i Protasewicz jednocześnie prawie podnieśli strzelby do twarzy—wypalili—i żółta psina legła w przedśmiertnych podrygach pod jedną z kęp. Właściciel psa zatrzymał się jak wryty, schwył się za broń, obejrzał się poza siebie, ale urządził o kilkadziesiąt kroków trzy postacie wystrające z trawy, dał susa na najbliższą kępę i począł uciekać.

Rozpoczęła się gonitwa. Brakonier biegł po błotnistym gruncie lekko, a raczo, jak łódź, którego przed chwilą był ubił — biegł wolno, nie śpiesząc się, skacząc z kępy na kępę i ogłędając się od czasu do czasu poza siebie. Baron, Protasewicz i August mniej byli zreczni — potykali się co chwila i brnęli w błoto, ale bądź co bądź posuwali się również naprzód. Polana była niewielka. Przestrzeń między uciekającym a goniącymi rosła w oczach. Oto już pierwsze karłowate sosenki leśnego wybrzeża—dopał ich brakonier... jeszcze ze sto kroków, a wpadnie w guszcza i zniknie z oczu.

— Stój! — wrzasnął nadlesny.

— Stój! Stój! — bo strzelę! — huknął za nim zaspany baron. Ale chłop nie zwraca na to uwagi. Już jest u skrajni guszczy... pogoń wpała między sosny, które przed chwilą opuścił... już zdaje się skoczy między krzaki i zginie z oczu, gdy nagle staje w miejscu i ruchem błyskawicznym obraca się ku swoim przesładowcom. W tej samej chwili Protasewicz chwytą barona gwałtownie pod nogi i obaj padają, jak długi, twarzą w błotniste mchy. Z leśnej gęstwiny wykilyły jednocześnie dwa dymki błękitne, błysnął ogień i dwie kule utkwiły na wysokości ludzkiej piersi w sosence ponad leżącymi. Pierwszy zerwał się Protasewicz i przy pomocy Augusta jął podnosić i oczyszczać, o ile się dalo, swego ociekającego błotem pana. Baron, zły i skonfundowany, wsiadł na zmnudnioną za jego rzekoma niedźwiedzia niezgrabność, zmnudnioną mierzal. Dopiero August wskazał baronowi sosencę z poszarpaną korą, a w niej świeższe ślady kul. Pan Władysław obejrzał je dokładnie, poczem spojrzawszy z podobała na Protasewicza, rzucił krótko: — Zdaje się... uratowałem mi życie! Protasewicz mierzal. Tymczasem słońce stanęło już w zenitu i przybżywym ogniem myśliwych. Trzeba było wracać. Więc ruszyli ku łodziom, które czekały na nich w nadbrzeżnym sitowiu.

Płynęli długo sennymi wodami wśród błot i sitowia w dwóch małych łódeczkach, z powodu swej wy-

wrotności „duszgubkach“ zwanych; ciosano je z jednego pnia i popychano z tyłu jednym niewielkim wiosłem, o kształcie łopaty, służącemu jednocześnie za ster. Wyrotno było, bo wyrotne—ale przy pewnej wprawie płynęło się niemi szybko i przepływało zarówno płytkie wody wśród błot rozlane, jako i wartkie rzeki, a nawet i jeziora. U brzo-gu jednego z takich jezior wyładowali myśliwi nasi—tu, przy starzej, napół rozwalonej karczmarce, czekali na nich konie. Wsiadli niezwłocznie w bryczkę i ruszyli w stronę Stornian. Po drodze mając musieli leśnicówkę. U wrót jej stanętnet wstrzymał na chwilę konie, by dać wysiąść Protasewiczowi—gdy wtem ukazała się w nich Handzia. Otwierała je szeroko, z zalotnym uśmiechem kłaniała się nisko dziedzićwi i zapraszała na podwieczorek — w „nizkiej progii”. Nie było rady—trzeba było zająć — zwłascza, gdy prosiła tak piękną gosposia. Stół w leśnicówce obficie był zastawiony wiejskimi przysmakami, a wiany zmnudin i śliczna jego połowica tak byli gościnni, że baron ani się spodziewał, gdy trzeba już było wracać —bo wieczór zapadał. Tych parę godzin zeszło mu tak mile po trudach myśliwskich, przy samym stole i dobrej wodce — w ciepłe promieni wiele mówiących spojrzeń pięknej Handzi.

Wtedy rejent Iłjaszko udał się o sobotę do mieszkania p. D. i tu nie nie wskórał, gdyż zastał go ciężko chorego w łóżku.

P. Iłjaszko zawiadomil policję sprawę skierował do sędziego śledczego I rewiru.

Pościg i strzały na ulicy. Wczoraj wieczorem po godz. 11 kilku policjantów ścigało w okolicach W. Pohulanki złodzieja, którego podobno spobudowano z magazynu aż

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 12 wypadkach, licząc 3 wypadki na miasto i 9 opatrunków na stacji Pogotowia.
Przyjechali do Wilna:
(Hotel Europejski): ob. Piotr Bawecz, ob. Katarzyna Baweczowa, ob. Władysław Terajewicz, ob. Marcin Ostrowski, ob. Stefan Wańkiewicz, ob. Kazimierz Zawisa, ob. Henryk Bauer, ob. Zygmunt Świdziński, ob. Szymon Horodeński, ob. Adolf Gross, ob. Wincenty Lemiesz, ob. Antonina Drozdowska, ob. Józefa Ciemholofiska.
(Hotel St. George): ks. Hieronim Drucik-Lubicki, hr. Michał Kossakowski, hr. Wiktorowa Starżowska, ob. Jan Turawicz, ob. Eugeniusz Protasewicz, ob. Szymon Borkowski, ob. Adam Danilewicz, ob. Jędrzej Terpiłowski, ob. Stefania Terpiłowska.
(Hotel Sokolowski): ob. Onufry Obuchowicz, ob. Ignacy Dziakoński, ob. Stefan Malinowski, ob. Henryk Okołowicz, ob. Szymon Talwaszewicz, ob. Odon Tamulewicz, ob. Zygmunt Świdziński, ob. Konstancy Bujwał, ob. Tadeusz Bujwał, ob. Józef Zdrojewski.
(Hotel Niskowski): ob. Tadeusz Dowgwał, ob. Józefa Hrebrowiczowa, inż. Mikołaj Zahorski, ob. Teresa Duninowa, ob. Michał Czeszkiewicz, ob. Zygmunt Świdziński, ob. Anna Szwajnicka, ob. Konstancy Bielański, ob. Władysław Szymkiewicz, ob. Ewelina Szymkiewiczowa, ob. Antoni Gimbuł, ob. Aleksander Holewicki, ob. Józef Baranowski.

PROWINCJA. MINSK.

☉ (m) Koncert. W d. 19 lutego (4 marca) w sali „Ogniska” odbędzie się koncert za współdziałaniem śpiewaka p. B. Boguckiego i młodej pianistki p. Bronisławy Malanowiczówny.
Na 12 (25) marca r. b. zapowiedziany jest koncert skrzypka-kompozytora i profesora berlińskiego konserwatorium, Henryka Marteau, z współdziałaniem pianistki i akompaniatora Bernarda Tabernał.

☉ (m) „Sokół”. Dzięki inicjatywie i staraniom dr. Dulewicza, tworzy się w „Sokole” amatorska orkiestra smyczkowa. Pierwsza próba odbyła w d. 6 (19) bm. zrobila na słuchaczach bardzo dodatnie wrażenie. Należy teraz tylko życzyć, by ta dobra myśl dr. Dulewicza i przez innych członków „Sokoła” została szczerze poparta by jak najwięcej przybywało amatorów do tej orkiestry i by również dobrze się rozwijała, jak się obecnie rozwija sekcja dramatyczna tegoż stowarzyszenia.

☉ (m) Zmiana. Obiega pogłoska, że dyrektorem męskiego gimnazjum zostanie mianowany p. Sokół, obecny inspektor szwalskiego gimnazjum męskiego.
☉ (m) Gubernator we czwartek wyjechał do Petersburga.
☉ (m) Najbliższe posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek II (24) b. m.
☉ (m) Nowy sklep. W d. 15 (28) bm. otwarty będzie nowy sklep chrześcijański ze sklepem i porcelaną firmy Cmielów przy ulicy Zacharzewskiej w domu Kowarskiego.

== Kowno (kor. wł.).
Two rolne wzajemnych ubezpieczeń wydało już sprawozdanie z działalności swej za rok ubiegły.
Ze sprawozdania ogólnego dowiadujemy się, że kapitał zapasowy T-wa dobiegł na rok 1913 168,914 rb. Za pożary wypłacono T-wu w r. ub. 14,540 r. Zysk czysły wyniósł 35,943 rb. z czego połowa została zapisana na kapitał zapasowy, druga zaś połowa wypłaconą będzie, jako dywidenda w wysokości przeszło 30 proc. Ogólna suma premii ubezpieczeniowych wyniosła 103,594 rb. Kilka cyfr powyższych najlepiej świadczy o owocnym rozwoju tej tak niezbędnej spółdzielczej instytucji ziemianskiej i o zdrowym rozumnym kierunku jej działalności.

W miesiącu lutym zwoływaniem do rocznym kowieńskim T-wu rolnicze zwołuje ogólne doroczne zgromadzenie swych członków w dd. 23 i 24 lutego (8 i 9 marca) w lokalu T-wa. Zgromadzenia tegoroczne urozmaiczone będą interesującymi odczytami na tematy rolnicze, mianowicie d. 23 odbędzie się odczyt p. Z. Pietruszkińskiego, kierownika bełsko-polskiej stacji doświadczalnej „o powiększaniu plonów drożdżami” i „o zastosowaniu „T-wa” do zdrowego rozumnego kierunku jej działalności.
W miesiącu lutym zwoływaniem do rocznym kowieńskim T-wu rolnicze zwołuje ogólne doroczne zgromadzenie swych członków w dd. 23 i 24 lutego (8 i 9 marca) w lokalu T-wa. Zgromadzenia tegoroczne urozmaiczone będą interesującymi odczytami na tematy rolnicze, mianowicie d. 23 odbędzie się odczyt p. Z. Pietruszkińskiego, kierownika bełsko-polskiej stacji doświadczalnej „o powiększaniu plonów drożdżami” i „o zastosowaniu „T-wa” do zdrowego rozumnego kierunku jej działalności.

☉ (m) Wyższa pow. wilkowieńska.
☉ (m) Wyższa pow. wileńska.
☉ (m) Wyższa pow. radziwiłłowska.
☉ (m) Wyższa pow. wileńska.
☉ (m) Wyższa pow. radziwiłłowska.

☉ (m) Wyższa pow. radziwiłłowska.
☉ (m) Wyższa pow. wileńska.
☉ (m) Wyższa pow. radziwiłłowska.

☉ (m) Wyższa pow. radziwiłłowska.
☉ (m) Wyższa pow. wileńska.
☉ (m) Wyższa pow. radziwiłłowska.

skutku. Po skasowaniu uchwały powiatowego zgromadzenia ziemskiego, gubernialne zgromadzenie ziemskie w Witebsku po dyskusji ożywionych debatach pozycję ową przywróciło.
Nawet poprzednie urzędnicze ziemstwa w zachodnich powiatach guberni witebskiej próbowały czynić starania o wykreślenie ze swych budżetów wydatków na utrzymanie rzeczonej szkoły, lecz zawsze bezskutecznie, jako że równie bezskuteczna pozostała w tej mierze inicjatywa kilku powiatowych, mianowicie: oprócz dyneburzyńskiego, jeszcze dryszkińskiego, lepel-skiego, newelskiego i witebskiego na odbytych w r. z. zgromadzeniach.
Ar.
== Rzeczka.
Minski rząd gubernialny postanowił oddać pod sąd starostę miejskiego, Szmumskiego, pod zarzutem bezczynności służbowej; wskutek czego kasa miejska poniosła stratę w kwocie 2,900 rb.

== Rzeczka.
Minski rząd gubernialny postanowił oddać pod sąd starostę miejskiego, Szmumskiego, pod zarzutem bezczynności służbowej; wskutek czego kasa miejska poniosła stratę w kwocie 2,900 rb.

Z Królestwa.

☉ Rocznicą śmierci Tadeusza Czackiego. Wczoraj w kościele św. Józefa na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, odbyło się urządzone staraniem rodziny, nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego przed stu laty Tadeusza Czackiego, uczestnika prac sejmiku czteroletniego, założyciela liceum w Krzemnieju, znakomitego prawnika, ekonomisty, dziurpisa.
☉ Wywóz mięsa. Główny zarząd rolnictwa zawiadomił warszawski komitet rozdzielczy, że wywóz mięsa będzie z Warszawy do Berlina będzie trwał i latem. Wobec tego zarząd kolei Warsz.-Wied. uchwalił urządzać na marzec 40 wagonów lodowatych.

☉ Mięski muzeum przyrodnicze.
Z inicjatywy Tow. miłośników przyrody odbyła się w Warszawie posiedzenie przedstawicieli polskich instytucji naukowych w celu obrad nad utworzeniem muzeum przyrodniczego, utworzonego na szeroka skalę, posiadającego dostateczną liczbę pracowników naukowych dla rozwoju nauki, poznania i należytego wyzyskania bogactw przyrodniczych kraju, wreszcie dostarczania najszybszym warstwom ludności zajmującej i szlachetnej rozrywkę.
☉ Kooperatywa drzewna. W Warszawie, zawiązała się polska kooperatywa drzewna, mająca na celu wytworzenie korzystnej dla ogółu konkurencji zmonopolizowanemu przez żydów handlowi drzewom.

☉ Wystawa pamiątkowa księcia Józefa. Salon Richinga w Warszawie postanowił uścić setną rocznicę śmierci księcia Józefa Poniatowskiego pamiątkową wystawą, którą w dziełach sztuki odzieraładła nie tylko postać i zgon bohatera, lecz dala charakterystyczny obraz epoki na która powstał i niezalazeni za pisalsi się zgołskami. Aby myśl tę w czyn wprowadzić, po za osobistymi staraniami zgromadzenia odpowiednich utworów, zarząd Salonu za naszym pośrednictwem zwraca się nie tylko do ogółu współczesnych malarzy i rzeźbiarzy, lecz i do szerszego mas społeczeństwa, aby zechciały myśleć te poprzez przez nadsyłanie na czas wystawy wszelkiego rodzaju dzieł sztuki, odpowiednich zamierzonomu celowi.
Mogą to być portrety, typy, obrazy, bitwy lub historycznych miejscowości, związanych z pamięcią czynów księcia Józefa. Wystawa projektowana jest na święta Wielkanocne now. st. Zgłaszając się należy z deklaracją do Salonu artystycznego Feliksa Richinga. Warszawa, ul. Marszałkowska, Nr 131.

☉ Burzenie warowni. Od poniedziałku znaczne zastępy robotników burzą doszczętnie gmachy prochuwni fortecznych na gruncach Grochowa pod Warszawą.
Takiż roboty rozpoczęło przy burzeniu drugiej prochuwni obok emantara bródzkiego, z forty wcz.
☉ Represje prasowe. We wtorek ubiegły redaktor odpowiedzialny „Tygodnika” p. Jerzy Jankowski, na mocy decyzji sędziego śledczego został aresztowany. Jako oskarżony z par. 129 za artykuł w 4 numerze „Tygodnika” z r. p. t. „Wierna rzeka”. Po złożeniu kaucji w sumie 500 rb., p. J. pozostawiono na wolności.
☉ Zankniecie ochronki. Na mocy rozporządzenia gubernatora warszawskiego wszystkie ochronki w Włocławku, utrzymane przez związek katolicki, zostały zamknięte.

☉ Masowy wyjazd robotników. Z Łodzi donoszą, iż wydział paszportowy magistratu tamtejszego obłożony jest przez robotników, pozabawionych pracy i domagających się wydania im bezpłatnych paszportów na wyjazd za granicę, w celu poszukiwania tam zarobku.

Z za kordonu.

☉ Ustąpienie admirała Rippera. Juliusz Ripper, polak, pochodzący z Podgorza pod Krakowem, admirał floty austriackiej; przeszedł na emeryturę, a przy tej sposobności odznaczony został wielką wstęgą orderu Leopolda. Mimo długich lat służby po za krajem, nie zerwał z nim admirał Ripper stonków i nie zapomniał jeż. Nazwisko admirała Rippera głębiej było ostatnimi czasami z powodu wygłoszonej przez niego ostrej krytyki dreadnoughta „Viribus unitis”. Ripper liczy obecnie 66 lat, a przed laty dwudziestą, po 49 latach służby otrzymał szlachectwo.

☉ Następcy prof. Witkowskiego. Komisja wydziału filozoficznego wszechnej Jagiellońskiej, uchwalała katedrę po zmarłym profesorze Fizyki k. p. Auguste Witkowskiemu powierzyć prof. Marjanowi Smoluchowskiemu ze Lwowa.

Z Rosji.

☉ Przerwanie robót w Liwadii. Do gazety „Dień” donoszą z Sewastopola, że pospiesznie roboty w Liwadii, mającej na celu przygotowanie lokalu dla Dworu, zostały nagłe wstrzymane wobec wiadomości, że zamierzony wiosenny przyjazd został zamieniany.
☉ Agenci policji śledczej jako bandyci. Niedawno z Jekaterynosława uciekł referent oddziału śledczego, Bielowos, skradłszy bronię i kołszonki. Z nim razem uciekli agenci Gecht i Klauz. Obecnie odnaleziono ich w dzwirozisku Słowiański. Policja odczyla hotel pierwszorzędny, gdzie stali i zaproponowała poddać się. W odpowiedzi padły strzały. Po półgodzinnej strzelaninie zabito ich w chwili, gdy przez rozbrany dach chcieli uciec. Śledztwo wyjaśniło, że Bielowos stał na czele szajki rozbójników.

☉ W oczekiwaniu amnestji. Izba sądowa odebrała meldunek telegraficzny o rozporządzenie ministra sprawiedliwości przesłania w ciągu trzech dni listy spraw politycznych, rozważanych w okresie czasu od 1906 do 1912 r.
☉ Karjera Kulomzina. Były gubernator kowieński, a obecnie saratowski, Kulomzina, ma otrzymać wkrótce po zmarłym swym teściu hr. Goleniszewicz-Kulomzina stanowisko sekretarza Cesarzowej Marii Teodorówny.

☉ Klub nacjonalistów przy pracy. W Moskwie żywo omawiane jest zamknięcie rosyjskiego klubu nacjonalistów za gro hazardowa. Założycielami klubu byli znani wydawcy broszur politycznych i pism, rzeźwisty radca stanu Stremouchow i niejaki Piotrowicz. Celem towarzystwa miało być wprowadzenie w życie rdzennych zasad i obyczajów własności narodowej rosyjskiej.

☉ W chwili przybycia do klubu polij za 6-ma siołkami siedziało 63 graczy badających „rdzane” podatków „obyczajowe własności” zielonego siołka.
☉ Ozdabianie stolicy. Od wtorku przystąpiono już w Petersburgu do ozdabiania stolicy na oczystości jubileuszowe Domu Romanowów. Na placu Isakijskim budowana jest obecnie olbrzymia arka.
☉ Lew Tolstoj i Synod. Niedawno prasa rosyjska donosiła, że na morgile Lwa Tolstoja w Jasnej Polanie duchowny prawosławny odprawiał nabożeństwo. Synod, rozważywszy tę sprawę, postanowił pisać ją w niezapamiętanie, a wynajmowanych przez Synod Katarzynie Meteljejewna, znaleziono trup właścicielki ożerytą przez były. Lekarze skonałowali, że śmierć nastąpiła wskutek zakąsanych ran. Koty odesłano na zbadanie do laboratorium. W pokojach był niezwykle zażuch i nieopisany brud. Po szczegółowych oględzinach mieszkanka znaleziono 60 tysięcy rubli w papierach procentowych, zawieszonych w gazecie W szafkudzie znaleziono około 100 pudełek od zamożnych nabyłych drobna srebrna moneta na sumę 1,500 rb. W komodzie znaleziono brulanty i kosztowności na sumę około 10 tysięcy rubli.

☉ Zagrzyżona przez koty. W Moskwie przy Anastasjewskim zaułku w mieszkaniu składającym się z 10 pustych pokojów, a wynajmowanych przez 57-letnią Katarzynę Meteljejewna, znaleziono trup właścicielki ożerytą przez były. Lekarze skonałowali, że śmierć nastąpiła wskutek zakąsanych ran. Koty odesłano na zbadanie do laboratorium. W pokojach był niezwykle zażuch i nieopisany brud. Po szczegółowych oględzinach mieszkanka znaleziono 60 tysięcy rubli w papierach procentowych, zawieszonych w gazecie W szafkudzie znaleziono około 100 pudełek od zamożnych nabyłych drobna srebrna moneta na sumę 1,500 rb. W komodzie znaleziono brulanty i kosztowności na sumę około 10 tysięcy rubli.

PARLAMENT.

UNIEWAZNIENIE WYBORU POSŁA JAGIELŁY. Jak donosi Agencja Telegraficzna, ósmy oddział Dumy uznał za nieprawidłowy wybór posła od ludności nierosyjskiej m. Warszawy, p. Jagielly i podlegaający unieważnieniu.
Kolo polskie i reformy rozwozowe. W związku z omawianym obecnie w Dumie projektem reformy rozwozowej w Cerkwi prawosławnej Kolo polskie złożyło wniosek prawodawcy następujący: Dotychczas po zmianie wyznania przez jednego z małżonków konsystorzec wydawały akt separacji, zaś akt rozwodowy można było otrzymać tylko z Najwyższego zezwolenia. Kolo polskie proponuje, aby obecnie takie pozwolenia wydawały sądy za porozumieniem z konsystorzem katolickim.

☉ „Obraz” trzeciej Dumy Państwowej. Niedawno grupa pracy wniosła do Dumy projekt powszechnego prawa wyborczego. Do projektu dołączony został referat, w którym jest powiedziane, że trzecia Duma Państwowa „była narzędziem w rękach rządu celem przeprowadzenia praw, pogwałcających wspólnotę właścicieli, targnęła się na prawa i swobody Finlandii, przesładowała polaków, gruzinów i żydów”. Referat nazywa trzecią Dumę „ziemiańską i pańską”.
Przedjzym czwartej Dumy uznano wyrażenia te za obrażające trzecią Dumę i odmówilo wydrukowania projektu. Równocześnie Rodzianko zawezwał przedstawicieli trudowików Golowaniego i Kiernskiego i zaproponował im wykreślenie lub złagodzenie inkryminowanych zdań. Kiernski i Golowani odpowiedzieli, że zakomunikują o powyższym frakejki, która prawdopodobnie zgodzi się na złagodzenie wyrażenia, lecz nie na zmianę istoty charakterystyki.

☉ Zaturg z powodu wywiadu. Jak wiadomo, w „Now. Wrem.” ukazał się wywiad z posłem do Rady Państwa, Kobylinskim, który pozwolił sobie na wyrażenie, iż w Dumie prawa piszą sklepikarzy. Wskutek wynikłych z tego powodu wyjaśnień Kobylinski nadesłał Rodzianko list przepaszający, Rodzianko jednak uznał przeprosiny za niedostateczne, ponowiąc listu, mającego charakter przywratny, nie można ogłaszać. Rodzianko zaproponował Kobylinskiemu odwołać w kategoriach formy w prasie swój wybrki pod adresem Dumy.

Sytuacja międzynarodowa.

Sprawa albańska.
Na podstawie informacji ze źródeł kompetentnych, wiedeńska „Reichspost” oświadcza, że jeżeli londyńska konferencja ambasadorów nie dojdzie do porozumienia w sprawie granic Albanji, wówczas Austria przestanie się liczyć z poglądami innych mocarstw i cofnąwszy się na własne stanowisko w tej sprawie, bronić będzie swoich interesów samodzielnie. Wszelkie spekulacje na to, że Austria musi ustąpić ze względu na zły stan finansów swoich, są błędne. Dziś, gdy trwa jeszcze obojętne Skutari, zatłwienie sprawy albańskiej nie jest trudne, a chwilą jednak, gdy Skutari będzie zdobyte przez czarnogórców, sytuacja może powikłać się bardzo.
Z Londynu donoszą, iż rząd angielski gotów jest pośredniczyć w sporze austriacko-rosyjskim co do granic Albanji. Dziś odbędzie się w tej sprawie posiedzenie konferencji ambasadorów; będzie to bodaj posiedzenie ostatnie.

W Austrii.
W niedzielę ubiegłą rozpoczęły się konferencje ministerjalne austriacko-węgierskie; toczyły się one dalej w poniedziałek i mają być dziś wznowione. Prasa wiedeńska informuje, że przedmiotem obrad była kwestja unormowania stosunków handlowo-politycznych z państwami bałkańskimi i w związku z tem sprawy kolejowo-taryfowe.
Na zyczenie hr. Berchtolda rokowania z państwami bałkańskimi mają być jaknajrychlejsze podjęte, w danym razie jeszcze przed ukonieczeniem wojny bałkańskiej. Idzie nie tylko o zmianę traktatów handlowych, ale także o rewizję istniejących umów kolejowych. Jak sądzą rokowania z Serbią rozpoczną się jeszcze w b. m.

☉ O kwestjach finansowych donoszą dzienniki, że nadzwyczajne wydatki na cele wojskowe aż do czasu zebrania się delegacji wynoszą około 600 milionów kor., w której to sumie jednak zawarta jest już kwota 200 milionów kor., przyznaana przez ostatnią delegację.

Francja i Niemcy.
Informowaliśmy już o niemieckich projektach zwiększenia sił wojskowych i o powstałym sąd obaw w Niemczech, a co za tem idzie również projektowaniu wzmożenia przez ten kraj obrony. Na tle tej sprawy zapanowało rozdrażnienie w obydwu państwach, które—jak zwykle—podszyca jeszcze bardziej pryncy.
Charakterystyczny pod tym względem zamieszcza, prawdopodobnie inspirowany, artykuł berliński „Local Anzeiger” p. t. „Sily wojenne Niemiec i Francji”. Artykuł występuje wyzywająco wobec Francji. Autor twierdzi, że błędne jest mniemanie, jakoby zbrojenia francuskie były odpowiednią na zbrojenia Niemiec. Reformy armji francuskiej musiałby przyjść bez względu na stosunki niemieckie, bo armja francuska reform tych potrzebowała. Francja powołuje obecnie pod broń 90 proc. popisowych, Niemcy zaś tylko 50 proc. Majątek narodowy Niemiec wynosi 270 miliardów marek, Francji zaś tylko 170 miliardów marek. Długi w Niemczech wynoszą 360 marek na głowę, we Francji zaś 666 marek. Wydatki na wojsko wynoszą w Niemczech 21 marek na głowę, we Francji zaś 27 marek. Gdybyśmy—mówi autor—chcieli powiększyć naszą armję stosownie do bogactw i siły narodu, to powstałaby wprost drugorzędna przewaga wojska niemieckiego i „kogutowi galijskiemu” odechłoby się złoże na nas wywierac. Francja miała sposobność przekonać się przez lat przeszło 40, że pomimo naszej przewagi nie prowadzimy polityki niepokoju, ani nie mamy zamiaru napadać na naszych sąsiadów. Jeżeli Francja zbroi się wobec nas, to wskazuje to na powagę obecnego położenia i na obowiązki Niemiec. Niemcy muszą bronić swych granic na zachodzie. W dalszym ciągu artykuł omawia szczegółowo nowe zbrojenia Niemiec i dowodzi, że należy zobowiązać ustawowo każdego zdolnego do noszenia broni niemca do służby wojskowej. Artykuł dowodzi, że stosownie do tego, jak powiększa się ludność, powinno także powiększać się wojsko. W końcu artykuł zajmuje się szczegółowo reformami w wojsku niemieckim.

Z terenu wojny.
Z Sofji telegrafują do „Ag. Pet.” że parlamentarzyści bułgarski doręczyli komendantowi Adrianopolu, w imieniu rządu bułgarskiego i mocarstw obcych pismieną odezwę o wypuszczeniu cudzoziemców z murów obleganego miasta. Wręczenie to miało miejsce we wtorek, do srody wczoraj odpowiedź nie nadeszła do sztabu bułgarskiego.

Do Konstantynopola nadeszły wiadomości o bitwach prowadzonych pomiędzy Sinekli i Czerkieskiej. Podobno wojska tureckie zajęły niektóre wzgórza.
Wrzenie w Indjach.
Z Kalkuty telegrafują do „Ag. Pet.”, że wrzenie wśród ludności muzułmańskiej wznaga się. Prasa nawołuje rząd do zabronienia agitacji.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

(Telegramy specjalne „Kurjera Litowskiego”).
Z dnia 7 (20) lutego.
BULGARJA A RUMUNJA.
Bukareszt. Przedstawiciele mocarstw zawiadomili rząd rumuński i bułgarski, że mocarstwa zgodziły się na propozycję sira Greya doradzenia Rumunii i Bułgarji, aby państwa te oddały zatarg swój pod sąd mocarstw, zanim zastosują środki ostateczne.
Paryż. Jak donoszą tu z Bukaresztu, Bułgarja i Rumunja skłonne są do przyjęcia w zasadzie pośrednictwa dla zatłwienia sporu o Dobrudże.

Wiedeń. Według otrzymanych tu wiadomości, kolo miarodajne w Sofji i Bukarescie usposobione są przychylnie względem projektu pośrednictwa mocarstw, to też i tutaj zapanowała nastrój pogodniejszy.
Sofja. Wczoraj nadeszła tu wiadomość z Rumunji, że przeciwko Syljstryj stoją silne oddziały wojska. Armja gotowa jest każdej chwili do walki i oczekuje rozkazu wkroczenia.

Londyn. „Daily Mail” donosi z Sofji telegraficznie, że zatarg pomiędzy Rumunja i Bułgarja znacznie się zaostrzył. Oddziały wojsk rumuńskich stoją naprzeciwko Syljstryi. Rumuński poseł w Sofji oświadczył, że w najbliższych dniach opuści Sofję. W tutejszych kręgach politycznych uważają sytuację za krytyczną i są zdania, że zatarg zbrojny jest niemiunikowny.

Petersburg. „Nowoje Wremia” w dzisiejszym artykule wstępnym nawołuje Rumunję, aby się zgodziła na pośrednictwo mocarstw. O słuszności żądań rumuńskich rozstrzygać będą mocarstwa, wśród których niema wrogów Rumunji. Niema więc ona najmniejszej podstawy do obaw, jeżeli sprawa ewoluje w sposób słuszny, jeżeli natomiast Rumunja uważa żądania swoje za nieuzasadnione, to niech się ich lepiej wyrzeknie odrazu.

AKCJA POKOJOWA.
Wiedeń. Kola polityczne zapatrzą się przychylnie na sprawę zawarcia pokoju pomiędzy Turcja a państwami bałkańskimi i spodziewają się rychłego wznowienia akcji pośredniczącej mocarstw.
Londyn. Nastrój pesymistyczny zaczyna tu ustępować wobec rosnących widoków pokojowego zatłwienia zatargów na Bałkanach. Tutejsze kola polityczne są przewidujące, że współdziałanie Anglii i Niemiec przyczyni się do łatwiejszego wywiezienia wszelkiej trudności.

MOBILIZACJA PROBNA.
Paryż. Wczoraj po południu urządzono w Charleville, na samej granicy niemiecko-francuskiej, próbną mobilizację 22 pułku piechoty francuskiej. Pierwszy bataljon wykonał próbną marsz przyspieszony na przełaz 50 km. Próba mobilizacji wypadła zupełnie pomyślnie.

PRZECHWIKO ZBROJENIOM.
Paryż. Egzekutywa partji socjalistycznej ogłasza protest przeciwko wznowieniu wojny, które mogły spowodować niebezpieczeństwo wojny. Manifest stwierdza, że socjalni demokraci niemieccy zostają wierni hasłom socjalistycznym i nie przyznają ani grosza na zbrojenia. Socjaliści francuscy powinni tak samo spełnić swój obowiązek partyjny i utworzyć w izbie opozycje przeciwko zarządzaniem wojennym, przeciwko kredytom żądanym przez rząd, jak również przeciw przebrzdzeniu służby wojskowej z 2 lat do 3-let. Francja może z powodzeniem zrównoważyć i zaszachować zbrojenia niemieckie, przez zaprowadzenie u siebie milicji powszechnej.

☉ (Telegramy nocne Agencji Petersb.).
BULGARJA I RUMUNJA.
Londyn. Według informacji Reutersa, we wtorek mocarstwa zaproponowały pośrednictwo Bułgarji i Rumunji. Oczekiwana jest zgoda obydwu państw.

☉ (Telegramy Ag. Pet.).
☉ (Telegramy Ag. Pet.).
☉ (Telegramy Ag. Pet.).

Najważniejsze wiadomości.
Szczegóły w tekście.
Komisja dumńska unieważnia mandat posła Jagielly (Parlament).
Do Włocławku zamknięto ochronki związku katolickiego (z Królestwa).
Prasa ukraińska wzywa do organizacji oddziałów wojskowych (teleg.).
Spalił się historyczny sobór Troicki w Petersburgu (teleg.).
Delacse mianowany został posłem Francji w Petersburgu (teleg.).
Oredzie nowego prezydenta Francji (teleg.).
Naczelnik admiralioji austriackiej hr. Montecuccoli, otrzymał dymisję (teleg.).
Sprawa albańska zajmie się konferencja ambasadorów w Londynie. We Francji i Niemczech coraz większe rozdrażnienie z powodu zbrojeń Bułgarji i Rumunja zgodzily się na pośrednictwo mocarstw (sytuacja międzynarodowa).
W Japonji trwają w dalszym ciągu zamieszki (teleg.).

AUDJENCJA.

Petersburg. Najjaśniejszy Pan przyjął na audjencji głównego dowódcę wojsk okręgu wileńskiego, gen. Renenkampfa.

POŻAR SOBÓRU TROICKIEGO.

Petersburg. W nocy wybuchł pożar w historycznej cerkwi św. Trójcy, wybudowanej przez Piotra Wielkiego. W świątyni przechowywana była znaczna kolekcja przedmiotów cerkiewnych, a wśród nich niektóre własnoręcznie roboty Piotra Wielkiego. Wszystkie cenniejsze przedmioty zdano ocalić. Cerkiew spłonęła, dzwonnica runęła. Wypadków z ludźmi nie było.

Petersburg. Z rozporządzenia metropolity petersburskiego wyznaczono komitet śledczy w sprawie pożaru w soborze Troickim.

SPRAWA MISZCZUKA.

Petersburg. Senat skasował wyrok miewinniającej kijowskiej izby sądowej w sprawie naczelnika kijowskiej policji śledczej Miszczuka, rewirowego Kleina i dwóch policjantów oskarżonych o przestępstwa służbowe w związku z sprawą o zabójstwo chłopca Juszczyńskiego i przekazał do ponownego rozpatrzenia charkowskiej izbie sądowej.

ADMINISTRACJA CYWILNA I ZANDARMERIA.

Petersburg. Wiceminister spraw wewnętrznych, Dżunkowski, polecił korpusowi żandarmerji unormować stosunki oficerów korpusu z władzami miejscowymi.

ROŚCIA I FRANCJA.

Petersburg. Najjaśniejszy Pan przagnął dać nowy dowód swych przyrzeczeń ucząc do Francji i swą osobistą sympatią do Poincarégo, ofiarowując mu order św. Andrzeja, którego odznaki będą przewieszane do Paryża i wręczone Poincarém w początkach przyszłego tygodnia przez dyrektora kancelarii ministerjów spraw zagranicznych bar. Schillinga.

DELASSÉ POSŁEM W PETERSBURGU.

Paryż. W Radzie ministrów minister spraw zagranicznych zawiadomił o zgodzie Najjaśniejszego Pana co do nominacji Delasségo posłem francuskim w Petersburgu. Rada ministrów postanowiła zawiadomić obecnego posła Louisa o zamierzonej nominacji i wyrazić uznanie za jego działalność na tem stanowisku. Stan zdrowia Louisa już od kilku miesięcy utrzymał na spełnia-

nie ciężkich obowiązków. W ten sposób uchwała Rady ministrów nie jest niespodzianką. Na posiedzeniu izby postoiwie składali podzwodnienie Delassému.

Paryż. We francuskich sferach politycznych minowanie Delasségo powitano z wielkim zadowoleniem. OREDZIE PREZYDENTA FRANCJI.

Paryż. Ogłoszone oredzie prezydenta Francji do parlamentu stwierdza pokojowo i prawidłowo przekazanie pełnomocnictw prezydenckich, które dowiodły całemu światu o niewzruszonej trwałości ustroju państwowego Francji. Po zaznaczeniu, że Poincaré obronę konstytucji będzie uważał za kwestie honoru, oredzie mówi o potrzebie silnej i ogólnie władzy wykonawczej i wskazuje na różne reformy, jak ulepszenie systemu podatkowego, prawa wyborczego i poprawienia bytu włościan i robotników.

Silnie utrzymując porządek wewnętrzny i równowagę budżetu republika obowiązana jest również zabezpieczyć Francję pokój zewnętrzny. Naród może pragnąć pokoju pod warunkiem stałej gotowości bojowej. Francja powinna ponieść wszelkie ofiary dla wzmocnienia armji i floty. W końcu Poincaré mówi, że Francja w ciągu kilku miesięcy pracuje wspólnie z całą Europą nad odwróceniem niebezpieczeństwa wojny. Rząd i na przyszłość jest przekonany o wierności sprzymierzeńców i przyjaciół i prowadzi będzie politykę szczerości, rozsądku i stanowczości.

TELEGRAM Poincaré.

Paryż. Prezydent republiki wysłał do Monarchy następujący telegram: „Głęboko wzruszony uczuciami, które Wasza Cesarska Mość raczyła mi wyrazić, składam Waszej Cesarskiej Mości za nie moją najszerszą wdzięczność. Mogę zapewnić Waszą Cesarską Mość, że i ja również niezachwianie jestem oddany sojuszu, łączącemu Rosję z Francją i że wszystkie wysiłki moje skierowane będą ku utrzymaniu tego sojuszu oraz trwałości jego wzmocnieniu na wielkie dobro obu krajów. Proszę Waszą Cesarską Mość raczyć przyjąć uczucia najwyższego uszanowania dla Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej i przyjąć odenie najlepsze życzenia sześcioletnia dla Waszej Cesarskiej Mości i szczęśliwości dla Rosji“.

300-LECIE DOMU ROMANOWÓW.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg.“ z po-

wodu jubileuszu Domu Romanowów pisze: Będąc przekonani o zachowaniu i w przyszłości przyjaźni rosyjsko-niemieckiej, bierzemy serdecznie udział w uroczystościach jubileuszowych dynastji Romanowów, wyrażając życzenie, aby Cesarzowi Mikołajowi II i jego Następcy dane było w szczęśliwych rządach pracować na pomyślność i wielkość Rosji.

Urga. Wyjechał do Petersburga urzędnicy mongolscy z podarunkami dla Monarchy z powodu 300-lecia jubileuszu Domu Romanowów.

DYMISJA HR. MONTEUCOLI.

Wiedeń. Urzędowo potwierdzona została dymisja hr. Monteucołi z powodu dojeścia przez niego do lat 70. Monteucołi, żegnając się z admiratorami i wogóle członkami admiralitji, oświadczył: „Cała flota jest przygotowana do swego przeznaczenia i w krótkim terminie może rozpocząć akcję bojową, a w niej dowość nieprzyjacielowi, że długi pokój nie uptyknął bez pożytku. Będąc młodym oficerem, przez dziesiątki lat marzyłem o silnej i potężnej flocie, przy schyłku życia doczekałem urzędywistnienia mych marzeń dzięki stałym zabiegom cesarza“.

SUPRAZYSTKI.

Londyn. Suprażyści spalili pawilon herbatni w Ciu-hardenie. Straty wynoszą przeszło 1000 funtów. Aresztowano dwie suprażystki.

REWOLUCJA W MEKSYKU.

Waszyngton. Rząd Stanów Zjednoczonych w zasadzie uzna nowy rząd meksykański, lecz dopiero, gdy ten wykaże możliwość zakończenia rewolucji i przywrócenia spokoju w kraju. Okrety wojenne i desanty będą nadal przebywały w Huantana.

BILL O IMIGRACJI.

Waszyngton. Izba deputowanych, wobec veto prezydenta, odrzuciła bill o zabronieniu imigracji analfabetom.

CHINY I MONGOLJA.

Mukden. Według informacji pism gubernatorskich trzech prowincji mandzurskich i wyżsi wojskowi zostaną zawezwani w połowie lutego do Czai-czun, celem złożenia rady wojennej w sprawie pochodni na Mongolje.

W JAPONII.

Tokio. Wiece młodzieży odbył się przy udziale kilku tysięcy uczestników. Wygłaszano mowę przeciwko Klanom. Zamieszki trwają ciągle.

Tokio. Pożar w Kioto strawił parę tysięcy domów.

Na szerokim świecie.

Przeciw studentom państwa rosyjskiego. Szowinistyczna „Taegl. Rundschau“ zamieściła artykuł, skierowany przeciw studentom zagranicznym na uniwersytetach niemieckich. Występuje ona specjalnie przeciw studentom poddanym rosyjskim i domaga się, aby świadczenia dojrzałości rosyjskiego nie uznawano w Niemczech. W Niemczech cudzoziemcy są zbyt czenni. Jak dalek wywozi gazeta, cudzoziemcy ci, wróciwszy do kraju, przestają być krzewicielami niemieckiej kultury, a nawet przekształcają się na wrogów Niemiec. W końcu „Taegl. Rund.“ skarży się na brak wdzięku ze strony poddanych rosyjskich, studiujących w uniwersytetach niemieckich.

Śnieżyce i burze. Jak donoszą z Marsylii, na morzu Śródziemnym szaleje od kilku dni gwałtowna burza. Brak wiadomości o parowcu osobowym „Ville d'Alger“, wiozącym do Tunisu francuskiego rezydenta generalnego, Alapeitua. Parowiec ten nie daje o sobie znaku życia, choć zaopatrzone jest w przyrządy telegrafu iskrowego. W Katalonii oraz na wyspie Sycylii śnieżyca wyrządza znaczne szkody. Śnieżyca dosięga nawet Trypolis, okrywając miasto grubym białym całmem, co w tem mieście afrykańskim jest zjawiskiem niebywałem.

Choroba miliardera. Z Rzymu telegrafują, że zachorował tam ciężko znany miliarderek amerykański Morgan.

Wybuch w fabryce. W Paryżu, w fabryce aluminium, nastąpił wybuch. Jedenastu osób odniosło poważne poranienia.

200 rb.

Dzięki ofiarności Czytelników naszych mogliśmy opłacić wpis w I-em półroczu szkolnym za kilkunastu biednych. Obecnie ze względu na zbliżające się II-e półrocze, zwracamy się znowu do was. Szanowni Czytelnicy, z prośbą o ofiary na wpisy dla tegoż młodzieży. Na cel ten potrzeba nam 200 rb.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

W ubiegłym tygodniu na międzynarodowym rynku zbożowym przeważało usposobienie spokojne i malocenne. Ceny trzymały się na poziomie tygodnia poprzedniego. Tylko warunki miejscowe: stan pogody, przebieg podaży etc., powodowały gdzieś małe wahania. Na rynkach Europy zachodniej dominowała podaż argentyńska, która pomimo wysokich frachtów okrętowych wyniosła w ub. tyt. 112 tys. ton; podaż Ameryki Północnej spadła natomiast do 85 tys. ton, t. j. stanowiła 30 proc. wszechświatowego eksportu (pszenicy) w ub. tyt., gdy poprzednio stała niemal się trzymała na poziomie 50 proc. Odbiło się to też poniekąd na rynkach Amer. Półn., gdyż wobec dostatecznej podaży wewnętrznej musiała zapanować tam tendencja zniżkowa; jednak w końcu tygodnia ub. i w początkach bieżącego usposobienie wzmocniło się wobec niepomyślnych wiadomości o pogodzie w Indiach, gdzie właśnie odbywają się zbiory.

Na rynkach Europy zachodniej — pomimo niepomyślnych warunków politycznych i obaw o pogodę — wobec dostatecznej podaży na ogół panowało w ub. tygodniu usposobienie malocenne i spokojne; w Anglii malocenne, lecz stałe, w końcu tygodnia mały zwrot ku niższej; we Francji — ciche i słabe; w Niemczech malocenne i ospale, w końcu tygodnia nieco zniżkowe. W początku bieżącego tygodnia zapanował ogólny zwrot ku wyższemu, przynajmniej co do pszenicy; depezesz zewsząd donoszą o usposobieniu mocnem, a nawet bardzo mocnem. Wpływ do bezwarunkowo rynków Amer. Północnej.

Na rynkach rosyjskich i w ubiegłym tygodniu panowała cisza; ceny jednak były stałe. W portach również usposobienie malocenne i ospale; w południowych ruchu niema prawie żadnego; w bałtyckich owies i jęczmień — usposobienie słabe, ceny bez zmian.

W ub. tygodniu wywieziono ogółem z Rosji 4.768 tys. pudów zboża.

Notowania Wileńsk. Banku Ziemińskiego. 4 1/2% listy zast. Wil. Ban. Ziemi. 85 7/8 Akcje Wil. Banku Ziemi. prop 52-1/2

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet. Berlin, 7 II (w mark. za 1000 kilo). Pšenica na termin bliższy . . . 209 1/2 dalszy . . . 175-176 Żyto na termin bliższy . . . 172-173 dalszy . . . 172-173 Owses na termin bliższy . . . 172-173 dalszy . . . 172-173 Jęczmień ros. donajski za gotów. —

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet. Petersburg, 7 II 1913 r. Nastroj dla walorów państwowych niezwykłe ospały, dywidendowych w końcu słabiej, premjów bez zapotrzebowania. Londyn 3 mies. — czeki . . . 95- Berlin 3 mies. — czeki . . . 46.57 Pratz 3 mies. — czeki . . . 57.64 4 1/2% Renta państwowa . . . 93.7/8 5% Pożyczka wewn. 1905 r. tem.kup. 104.7/8 6% . . . II . . . 104.7/8 5% . . . 1903 r. . . 104.7/8 4 1/2% . . . ros. państw. 1903 r. . . 100- 5% . . . 1906 r. . . 103.7/8 4 1/2% . . . 1900 r. . . 99 1/2 4% Listy zastawne b. szlach . . . 89 1/2 5% . . . II . . . 101- 5% premjówka I om. 1864 r. . . 454.4 5% . . . II . . . 1864 r. . . 374- 5% . . . III (szlachecka). 323.3 3 1/2% listy zast. b. szlacheckiego . . . 84 1/2 4 1/2% oblig. miejsk. Kaw. kred. Petersb. skiego 87 1/2, Kijowskiego — Moskiewskiego — 4 1/2% listy zastaw. B-ków ziemsk. Wileńskiego 85 1/2, Kijowskiego 84 1/2, Moskiewskiego 80 1/2, Półtawskiego 83 1/2, Tułskiego 87 1/2, Charkowskiego 84 1/2. Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego —, Wileńskiego —, Dostawskiego 626, Kijowskiego 700, Moskiewskiego —, Półtawskiego 605, Tułskiego 454 1/2, Charkowskiego —. Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakunskiego 653, br. Nobel (udziały) 15800 br. Nobel (akcje) 845, zak. Małoczkich 452-1/2, zak. Półtawskich 183-1/2, Leńskiego Tow. kopalni złota 670, ros. Tow. kopalni złota 147 1/2. 5% listy zast. Tow. Kred. m. Wileń. 85-1/2

NAWOZY SZTUCZNE o gwarantowanej zawartości, Tomaszówkę, Superfosfat, Sole potasowe, Saletrę chilijską i norweską poleca ze składów własnych w Libawie i Wilnie SKŁAD WILEŃSKIEGO Towarzystwa Rolniczego Wilno, Zawalna 9.

RZĄDCA AGRONOM Pierwszorzędna siła, obeznany dokładnie z wszelką gałęzią rolnictwa, zarządzał samodzielnie w renomowanych gospodarstwach. Z języka angielskiego na rosyjski i z rosyjskiego na angielski TŁOMACZĘ korespondencję literacką i handlową. Zwracać się do redakcji gazety „Siewiero-Zapad. Golos“.

FARBA DO WŁOSÓW z ekstraktu orze chowego farbuje włosy siwe, rude i innych odcieni szybko i gwarantowanie według życzenia, na który odnajdelikatniejszy blond do najciemniejszego. Każdą może włosom swoim za pomocą farby do włosów № 4711 z ekstraktu przywrócić barwę utraconą, naturalną. Nieporównana w działaniu, gwarantowana jako nieszkodliwa. Sprzedawca: Ferd. Mühlens, Kolonja n./R. i Ryga. Cena flak. rb. 1.20 większego rb. 2.

BILANS TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA WILNA na d. 1-go stycznia 1913 roku. Kasa 2,863 40 Rachunki bieżące 6,574 83 Pożyczki wydane 8,010 300 Terminowe zwroty pożyczek 430 98 Spłaty pożyczek 104,227 75 Korespondencja 14,807 70 Urządzenie i ruchomości 2,950 16 Zaliczenia na rachunek dłużników 7,527 20 5% podatek skarbowy 3,707 99 Wydatki bieżące 22,972 63 Wydatki organu zarządcy 2,244 35 Papierzy 1/100 kapitału zapasowego 17,475 14 obrotowego 3,261,464 92

Właśnie wyszła z druku nowa powieść KAZIMIERZA TETMAJERA KONIEC EPOPEI Cena Rb. 2.50. Tegoż autora: Legenda Tatru Bajeczny świat Tatru Król Andrzej Janosik Nędza Litmanowski. SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI E. WENDE i S-ka w Warszawie.

DO PIECZENIA ciast oraz herbatników używajcie zamiast drożdży D-ra Oetkera proszku do pieczenia „BACKIN“ Sprzedawca w handlowych kolonijach i sklepach aptecznych, gdzie też wydawane są bezpłatnie broszurki z przepisami o pieczeniu. Proszymy zwracać uwagę na opakowanie w różnych torebkach z podpisem D-ra Oetkera. 65144 Przedstawiciel GUSTAW ROSENTHAL w WARSZAWIE, Żabia 9

Wapno mielone podnosi plony. Wapno mielone wpływa na jakość plonu. Wapno mielone podnosi dochód rolnika. TOW. AKC. 5310 „OPCZNO“ st. Opoczno, gub. Radomska. Poszukiwany jest magazyn na pr. S-to Jerskim między placem Katedralnym i hotelem Georger'a. Oferty adresow.: Wilno, Dworzec Kolejowy. Skrz. Poest. № 8. 10641

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris. Baume Bengué WLECZENIE ZUPERNIE PODAGRY REUMATYZMU Cena 1.20 Rb. 1.20 Rb. Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełko opatrzone są różową banderolą z podpisem.

Przeciw rzeżączce najnowszy środek „SALO-PICZILIN“ działa szybko, radykalnie i szanując lekarzy uważany jest za środek racjonalny. Sposób użycia przy pudełku. Oryginalny tylko w pudełkach metal. po 1 rb. i po 1 rb. 80 k. Jednakowoż działa w ostrych i chronicznych przypadkach i w krótkim czasie usuwa najpoważniejsze objawy rzeżączki. 15871 SKŁAD: Petersb. urg. Razjeńca № 7, apteka B. Konhejma. Wyrzyna za zaliczeniem. Koszt przez. stosow. do taryfy poest. Do nabycia w: skład. apteczno. Segala i Gruźewskiego.

SKRZYPCE STAROŻYTNE o wysokim, przyjemnym tonie, do sprzedania. Ogłądać można codziennie od godziny 10-12 w pol. i od 3-5 pp. Zaufek Michalski № 10 m. 5.

ROZKŁAD POCIĄGÓW Zimowy, od dnia 15 (23) października 1912 r. Czas miejscowy.

Table with train schedules: Odchodzą z Wilna, Do Petersburga (Dyaneburga Rygi, Pskowa), Do Mińska (Bobrujska, Homla), Do Libawy (Możejki), Do Saren (Lidy, Kijowa, Odessy), Przychodzą do Wilna, Z Petersburga (Pskowa, Rygi, Dyaneburga), Z Mińska (Bobrujska, Homla), Z Libawy (Możejki), Z Saren (Lidy, Kijowa, Odessy).

OGŁOSZENIA DROBNE. Nauka i wychowanie.

Biuro Jasińskiej poleca: angielską wykształconą, edukacją w Anglii i Niemczech, języki, muzyka, rysunki, poważ na rekomendację; drugą — nauzycielkę konwentu katolickiego; francuską inteligentną, robotniczką, haft; drugą — broweł kilkolatnie świadczywo, francuską — uczestniczką muzyki; niemiecką — böhre Fuchtersbach, drugą böhre inteligentną, szycielką. Warszawa, Włodzimierska 19. 7710

Poszukuje 20-30 krów miesięcznych. Oferty uprasza się nadsyłać: Poczta Biłakonia, zarząd domostwom Rakłezki. 10407

Sprzedam: jedalnię, roz. meble, lampy, portjery, dywan, Ross, Witebska ul. № 17.

Interesa handl. i majątk.

Do wydzierżawienia majątek od 23 kwietnia, 18 wiorst od Wilna. Cena około 1000 rb. rocznie, zależy od umowy. Właściciel: Ogród Botaniczny, mieszkanie Szumana. 9876

Do sprzedania majątek: 406 dzies. ziemi, w tem ornej 300 dzies. przonnej, reszta łąki, las i siodłaba. Kowidzińska gub. Wileński pow. poczta Pogry, zgłaszaj się do dzierżawcy A. Szwałko. 10153

Kupię folwark na Litwie: do 250 dzies. dobrej ziemi blisko kolei lub miasta, las i woda kroczniaste. Oferty z opisem: Kozłow Tambowski gub. ul. Moskiewska, dom Iwanowych, inżynierowi. 10228

Potrzebna jest zaraz dzierżawca od 201 do 300 dzies. ornej i ornej ziemi, położonej w Wł. gub. lub Kowidzińskiej, w Wilkon lub Kowidzińskiej pow. Oferty piśmiennie przesyłać proszę Wilno, Wileńska 15 m. 3. Osobiście porozumieć się można między 5-7 wieczorem. 10656

Posady i prace. a) Poszukiwawcy: Niania z dobrą świadomością etwami poszukuje miejsca, dowiedzić się Zandarmarska 9 m. 6, od 11-3-1/2 10 42

Ogrodnik: znany i doświadczony ogrodnik (ko) z pełną kwalifikacją ogrodniczą i znajomością piasieki poszukuje posady. Proszę możliwie w warunkach adresować: Poczta Łużki gub. Wileńska, maj. Horodziec, Jachowoskiemu. 10966

Osoba w średnim wieku poszukuje samowolnej posady, ze znajomością kuchni, nabiału, zapasów spożywczych, h-dowli trzody. Poczta Hoszeza Woiński gub. maj. Deibys. H. Ziolkowska. 10663

Rządca: kawaler z fortyfikacyjnym wykształceniem, 30-letnią praktyką w większej własności w Królestwie, w tem tu lat na Litwie, z rekomendacją powołanych obywateli, poszukuje samodzielnego zarządu. Adres: Wysoko-Litewski w Telatyczach Szapełnyński, dia X. 9623

Różne. Nasiona: seradeli, konieczy, nasionki, wyki, peluski i lubiną sprzedaje Nowogródzkie Stowarzyszenie Rolnicze, poczta Nowogródzkiej Mińskiej gub. 8760